Nr 187. Kraków 18 Sierpnia — Piątek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku** p. ***Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 17 sierpnia.

Wspominaliśmy dawniej, mówiąc o okólnikach nowego ministeryum, iż mają one pewną, że tak powiemy, ujemną stronę, wzbudzającą niespokojność w stronnikach parlamentaryzmu centralnego. Nie dało się z nich wnioskować ani o przyszłości konstytucyi ani o stanowisku, jakie nowy gabinet względem niej zająć zamyśla. Bez żadnej o konstytucyi wzmianki, nawet bez konstytucyjnej podstawy, mogły one wychodzić zarówno od rządu konstytucyjnego jak i niekonstytucyjnego. Okólnik hr. Belcredego mógł wyjść tak dobrze od p. Bacha jak i od p. Schmerlinga. Wszelako treść ich, jako do urzędników wyłącznie wymierzona, mogła się była obejść bez wyraźnej cechy konstytucyjnej; a przemilczenie konstytucyi, lubo nie zdawało się być bez znaczenia, uchodzić mogło za skutek przezorności obok systematu jeszcze nieustalonego, lub też iść na karb prostego przypadku.

Ustanowienie z nakazu najwyższego Komisyi budżetowej, tak dalece, sądząc z dzienników wiedeńskich, powiększyło tę niespokojność, że nawet u umiarkowanych stronników konstytucyi dostrzegać się daje jakaś o nią obawa. Wprawdzie, akt cesarski zaprowadzający tę Komisyę nie był podany do wiadomości publicznej; ale organ półurzędowy o niej donoszący, uczynił to w takiej formie, od jakiej publiczność w ostatnich latach odwykła. Najmniejsza o konstytucyi wzmianka znów bardzo starannie tam pominięta, a milczenie tym razem stało się powodem domysłów, które na korzyść konstytucyonalizmu nie wypadły. Komisya łącznie z ministerstwem ma ułożyć budżet, a będą także w niej zasiadać osoby z poza sfer urzędowych ku temu wyłącznie powołane. Przypomina to mimowol nie tak zwaną wzmocnioną Radę państwa, a więc czasy przedkonstytucyjne. W konstytucyjnem państwie ministrowie przedstawiają projekt budżetu, Izby takowy przyjmują, odrzucają lub zmieniają; bez tego nie ma konstytucyonalizmu. Komisya budżetowa w Izbie niższej złożoną jest wyłącznie z deputowanych, to jest z reprezentantów kraju wybranych przez ludność. Organ półurzędowy zamilczał, czy budżet ów, przez zapowiedzianą komisyę ułożony, będzie Izbom jako projekt ministeryalny przedłożony; słowem, zapowieści tej brakowało znów konstytucyjnej podstawy.

Co do nas, lubo życzymy sobie trwania konstytucyonalizmu w monarchii, nie upieramy się bynajmniej przy konstytucyi lutowej. Pojmujemy dobrze, że skoro zmiany w niej są konieczne, gabinet dzisiejszy mniej się czuje konstytucyą związanym niż inny Przewidywaliśmy nawet, że więcej będzie uwzględniał potrzeby ludności, niż wymagania liberalizmu. Mamy atoli pewność, i powiedzieliśmy otwarcie, z jakich powodów, że konstytucyonalizm się utrzyma; ale nie dziwimy się wcale, że ministeryum nie wiedząc, jaką formę otrzyma ostatecznie konstytucya monarchii, unika wszelkiej o niej wzmianki. Tak i w obecnym przypadku. Czyż wiadomo już dokładnie, jaki będzie stosunek konstytucyjny krajów monarchię składających w kwestyi budżetowej? Czyż gabinet może naprzód powiedzieć, że budżet przedstawi Izbom — jakim? w jaki sposób i kiedy?...

A jednak do czynu przystąpić on musi, i budżet ułożyć trzeba tem bardziej, że go uprościć i ograniczyć pragnie. Komisya budżetowa, jak sądzimy, ma do tego ważnego zadania dopomagać ministrom; wskaże im zapewne uproszczenia, oszczędności, które nowy rząd przedewszystkiem wprowadzić zamierzył. Że się gabinet do samych sfer urzędowych w tej pracy ministeryalnej nie ograniczył; że nie chciał zasięgać rady jedynie tych, co zawsze i poprzednikom jego radzili, ale powołał osoby pozaurzędowe, do tego działania zdolne, a więc obywateli, to nam tylko jest dowodem, że zrównoważenie budżetu nie ma być fikcyjnem ale rzeczywistem, że istotnie zmiany w systemacie administracyjnym, podatkowym, a nie tylko w konstytucyjnym nastąpić mają. Powtarzamy, że nie tyle nam o to chodzi, jakim sposobem zmiany te nastąpią, ile o to, aby były rzeczywiste i odpowiadały potrzebom ludności.

Zapatrujemy się więc na zapowiedzianą komisyę budżetową, jako na działanie w zakresie urzędowym, to jest ministeryalnym, ku pomocy czemu powołani są obywatele krajów koronnych, i nie chcemy żadnego w tem dla konstytucyonalizmu monarchii upatrywać szwanku. Wzmacnia w nas to przekonanie i ta okoliczność, że minister skarbu powołał podobną komisyę w sprawie zbadania podatku konsumpcyjnego, a mianowicie gorzelnianego; sposób bowiem wybierania go słusznie bardzo, jak mówią, zmienić zamierzył. Żałujemy tylko, iż niewiemy, kto z Galicyi został do tej komisyi powołany; nie sądzimy bowiem, aby nasz kraj w naradach o gałęzi przemysłu i produkcyi tak dla niego i dla monarchii ważnej, miał pozostać bez głosu. Wszak, gdy nad tym przedmiotem niedawno w Radzie Państwa obradowano, Izba sprawozdawcą obrała p. Dietla, posła z Galicyi, i wiadomo, jak ważnemi i pełnemi gruntownej znajomości rzeczy były jego przemówienia.

Jeżeli więc wolno nam jakową obawę wyrazić, to powiemy, że nie o konstytucyę się lękamy, ale raczej o to, czy się dadzą wprowadzić w budżecie zmiany, a zwłaszcza oszczędności, dopóki dzisiejszy systemat centralizacyi administracyjnej nie ulegnie jakiej zmianie. Wiemy wprawdzie, że reformy iść muszą pomału; skrzętnie też zbieramy najmniejsze decentralizacyi oznaki. Z pociechą wyczytaliśmy wiadomość, a radzibyśmy, aby była prawdziwą, że hr. Belcredi zamierza znieść urzędy powiatowe w Czechach, a radom powiatowym i gminom oddać część spraw krajowych (między innemi wybieranie podatków), drugą część urzędom okręgowym. Byłby to krok prawdziwej decentralizacyi. Czechy może są do zaprowadzenia podobnej organizacyi więcej przygotowane, i dla tego zapewne od nich miałaby się ona zacząć. Ale nie przestaniemy powtarzać, że dopiero po zaprowadzeniu w całej monarchii decentralizacyi, do rzeczywistych oszczędności i zrównoważenia budżetu dojść będzie można.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 15 sierpnia.

† Każdy dzień przynosi nam inne wiadomości o obecnym stanie sporu prusko-austryackiego. Cała ich wartość na tem zależy, że dostarczają pokarmu gawędzie dziennikarskiej. Inaczej bowiem rozpraw tych, obracających od kilku tygodni na wszystkie strony jeden i ten sam temat, nazwać nie można. Nie wyłączam z ich liczby, jak się samo przez się rozumie, moich własnych korespondencyj. Wina nie leży w piszących, lecz w przedmiocie samym, który wśród powszechnej ciszy politycznej panującej w ciągu tego lata stał się prawdziwym *bête noire* dziennikarstwa europejskiego. Najkrytyczniejsza chwila przeminęła. Wpływ dni kanikularnych nie sprowadził wojennej burzy na Niemcy. Strony sporne się uciszyły. Monarchowie pruski i austryacki widzieć się będą z sobą, nie dziś, to jutro, to pojutrze; nie w Gastein, to w Ischl, to w Salzburgu. Mniejsza o to kiedy i gdzie; dość, że jeden drugiemu nie rzuci rękawicy, lecz że podadzą sobie ręce do zgody i powitają z wypogodzonem obliczem — na złość Francyi, na pociechę Rosyi. Na dziś wiadomość ta wystarcza, za parę dni dowiemy się więcej.

Największą obudza ciekawość kwestya, na jakiej podstawie stanęło porozumienie się mocarstw? Bardzo prawdopodobnem jest przypuszczenie, że porozumiano się tylko co do tymczasowego zarządu w Księstwach. Na jakiej podstawie, o tem krążą tylko same domysły, któremi dzienniki wiedeńskie są przepełnione. Najosobliwszym jest ten, który znosi naczelne dowództwo pruskie nad wojskami sprzymierzonemi konsystującemi w Księstwach, i wojsku pruskiemu przeznacza na załogę Szlezwik, austryackiemu Holsztyn, pod dwoma u dzielnemi dowództwami. Cywilny jednak zarząd ma być jak dotychczas wspólny. Dla zapobieżenia zaś podobnym nieporozumieniom, jakie dotychczas pomiędzy komisarzami cywilnymi zachodziły, ma być ustanowiona rozjemcza sądowa instancya, złożona w równej liczbie z członków mianowanych przez Prusy i Austryą, i rozstrzygająca zachodzące spory bez apelacyi do właściwych rządów. Nadto kompetencya władzy kondominialnej ma być ściśle ile możności określona, aby jednostronne postępowanie i działanie komisarzy nie mogło mieć miejsca. Zapewne, że coś podobnego musiało być w Gastein postanowionem. Wątpliwym tylko jest rozdział Księstw pod wojskowym względem. Prusacy zajęli np. Kiel i Rendsburg, zapewne nie tymczasowo, lecz stale; i trudno przypuścić, aby załogi te, mianowicie stacyę morską w Kiel opuścili. Słychać także, że teraz właśnie twierdzę Fridrichsort, broniącą portu, ośmiu ciężkiemi działami uzbroili. W tym więc punkcie wiadomość dzienników wiedeńskich musi być mylna. Łatwiej zgodzić się na wiadomość o zniesieniu naczelnego dowództwa pruskiego.

Donoszą także z Wiednia, że Austrya nie zgodziła się na wydalenie księcia Augustenburskiego. Jeżeli Prusy odstąpiły od tego żądania, które było jednem z najważniejszych w ostatnich układach, zrobiły bardzo wielką Austryi koncesyę. Ponieważ jednak ustępstwem tem p. Bismark byłby osobiście zanadto blisko dotkniętym, pozwalam sobie wątpić o jego prawdziwości. Rzecz sama nie ma tego znaczenia, które jej ciągle półurzędowa prasa tutejsza nadawała. Nie będzie warto upierać się przy niej, skoro władza kondominialna będzie należycie określona, i zgodność postępowania stanie w drodze dalszej agitacyi stronnictwa augustenburskiego. Już dziś utrudniono mu takową przez ścieśnienie wolności prasy i prawa zgromadzania się. Niezadługo może przyjść do tego, że stronnicy augustenburscy nie będą śmieli ust otworzyć, aby nie być pociągnionymi przed sąd jako zbrodniarze stanu, buntujący się przeciw prawowitej władzy. *Nordd. allg. Ztg* wskazała im już dawno tę perspektywę. Mimo to, książę augustenburski niedawno temu znowu przyjaciołom swym oświadczył, że dobrowolnie Księstw nie opuści. Czy i wtedy nie opuści, gdy oba mocarstwa niemieckie tego żądać będą? I ta kwestya rozstrzygnie się niezadługo.

Paryż 14 sierpnia.

Wiązanie się Anglii z Francyą idzie dalej. Anglia odwołuje ze Stambułu sir H. Bulwera, namiętnego nieprzyjaciela Francyi, który już w Hiszpanii dał dowody swej systematycznej niechęci, i zastąpi go przez lorda Lyons, męża spokojnego i prawego, przywykłego przez czas swej misyi w Washingtonie do lepszego postępowania z Francyą. Anglia wydala także ze swego gabinetu Fryderyka Peel, równie gwałtownego nieprzyjaciela Francyi. Są to dwie dobre oznaki; zgoda bowiem Francyi i Anglii jest przeważnej wagi dla Zachodu i Europy. Zmiana sir Bulwera pociągnie za sobą skończenie długiej a szkodliwej waśni o kanał Suezki.

W chwili w której piszę, flota angielska przybywa do Cherbourga i jest witana salwą tysiąca dział fortecy i floty francuzkiej. Przyjmuje ją minister Chasseloup-Laubat, który dla tego onegdaj Paryż opuścił, po poprzedniem jednak udaniu się do obozu chalońskiego i odebraniu od Cesarza ostatecznych poleceń. Znacie program przyjęcia floty angielskiej w Cherbourgu, nie ma więc o nim więcej co pisać. Wagę przyjęcia będą stanowiły mowy hr. Chasseloup-Laubat i ks. Somerset, mowy, jak zapewniają, pokojowe a ułożone między dwoma rządami. Przypuszczają, że w Cherbourgu lub Breście może się znaleźć lord Cowley, który bawił dotąd w Tronville. O przybyciu do Cherbourga lub Brestu floty rosyjskiej nic nie mówią. Zapewnie ona tam nie przybędzie. Zdaje się, że we wrześniu flota francuzka oddając wizytę, nie uda się ani do Plymouth ani do Porsmouth, lecz do Speathead. Porsmouth jednak, jako sąsiedzki, gotuje się do godnego przyjęcia floty francuzkiej.

Zgoda Anglii z Francyą, przypuszczając nawet, że utrzyma pokój, może mieć to dobrego dla cierpiącej Europy, że zasili ideę prawa i ludzkości, dotąd tak poniewieraną.

Niech mówią co chcą pisarze rosyjscy, ale wiązanie się Anglii, Francyi, Włoch i Austryi robi postępy. Dymisya ministra Vacca i zbrojenie się Rzymu są zdarzeniami znaczącemi. Zaprzeczenie, że Francya stara się o pogodzenie Włoch z Austryą było w chwilowej potrzebie, prawda jednak, jeżeli Austrya zrozumie swój interes, wyświeci się prędzej czy później. Dawna myśl przymierza Francyi z Prusami i Rosyą omyliła tak obraźliwie Francyą i poprowadziła do takich okropności w Polsce, że na zawsze upaść musi.

Dowiedziawszy się, że p. Dronyn de Lhuys, który ukrywał był miejsce swego pobytu, udał się do Fontainebleau, hr. Goltz pobiegł za nim do tego miasta i starał się dowiedzieć, czy rzeczywiście Francya popierała zgodę Włoch z Austryą. Nie otrzymał on żadnej kategorycznej odpowiedzi.

Po księciu Persigny, marszałek Vaillant, pp. Dronyn de Lhuys, Baroche, hr. Chasseloup-Laubat, margr. de Lavalette byli w tych dniach u Cesarza w obozie Chalońskim. Wszyscy ci ministrowie wrócili już do Paryża. Cesarz nie przybędzie do Paryża na uroczystość jutrzejszą. Cesarzewicz udał się onegdaj do ojca, Cesarzowa zaś w ubiorze amazońskim i na koniu, odbyła tego dnia rewią wojska stojącego w Fontainebleau i rozdała mu różne nagrody. Nie przybędzie do Paryża i Cesarzowa. Wyjechała ona dziś rano do obozu z margr. de Lavalette. Mówią, że jutro Cesarz ma ją ozdobić wielką wstęgą legionu honorowego. Nieobecność Cesarstwa nie została wcale spowodowana przeszłoroczną zgiełkliwością Paryża. Od czasu do czasu, Cesarz lubi zostawiać Paryż samemu sobie. Tak się dzieje tego roku. Zresztą uroczystości d. 15go są nużące i dają się we znaki wszystkim. Dziś marszałek Canrobert odbył na polu Marsowem przegląd armii paryzkiej. Przegląd był wspaniały a duch wojska jak najlepszy. Cały Paryż jest już w stanie świątecznym. Przygotowania na dzień jutrzejszy są skończone. Tego roku ozdoby placu zgody ograniczają się na kwiatach i zieloności. Na placu Magdaleny odkryto dwie marmurowe fontany przybrane w kwiaty. Naród, który ucieka się w dniu głównego święta politycznego do kwiatów i zieloności, zbliża się do zniesienia święta, które bawi tylko cudzoziemców a które wiele kosztuje. Mówią, że Cesarz ma myśleć o zniesieniu tego święta i obróceniu kosztów na cel użyteczny. Byłaby to jedna z dobrych reform.

Dzienniki hiszpańskie wyświecają trochę lepiej sprawę wyspy St. Domingo. Według nich, jen. O'Donnel, stósując się do głosu Izb, myśli wyspę opuścić, ale domaga się wykonania warunków, na które się podpisała Rzeczpospolita dominikańska. Ojciec króla hiszpańskiego ma się coraz gorzéj. Zdaje się, że królowa Izabela nie będzie się mogła zobaczyć z Cesarstwem.

Według dzisiejszych wiadomości, p. Bismark ma przybyć do Biarritz dopiero w październiku, a kto wie, jeżeli nie w listopadzie. Taki minister jak on gotów jest brać kąpiele choćby w grudniu, kąpiele bowiem jego są czysto-polityczne. P. Bismark zwleka rozwiązanie sprawy księstw, ale prędzej czy później musi przyjść ono na stół. Napoleon III nie jest Ludwikiem XV.

Nie wiemy tu nic, aby Francya znieść miała ambasadę w Rzymie.

Dziś w nocy albo jutro dowiemy się, kto został wybrany na deputowanego w departamencie Aisne. Sądzą dziś, że wybór będzie opozycyjny. Hr. Walewski będzie sam w departamencie Landes, i na-

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI o książkach i ludziach.

Obojętność dla Teatru.— Koleje sceny podobne do losu narodu.— Co mówią o teatrze. — Zmiana fizyonomii miasta.— Wymagania. — Jeśli chcieć, to razem.— Dobra scena zbudzi autorów.— Romans wróg dramatu.— Anegdotka o nowej Heloizie.— Zwykle hołdujemy jednemu rodzajowi.— Czyżby kolej przyszła na dramat?

Ostatnich parę lat teatru krakowskiego odsłoniło tyle słabych stron, że nieraz można się było w duchu zapytać: czy ta instytucya jest ściśle z potrzebami naszego życia związaną, czy też należy do konwencyonalnych przyzwoitości mody?

Mówiąc dobitniej: czy mieszkańce Krakowa rzeczywiście tęsknią za umysłową rozrywką, jakiej dostarcza teatr, czy też radzi poprzestają w długie zimowe wieczory na szklaneczce herbaty lub piwka, przy której zasiadłszy w dobranem kółku gawędzi się i o tem i owem, żeby znowu nazajutrz gawędzić o tem samem, i tak do nieskonczoności?

Wprawdzie rozmowa towarzyska miewa niekiedy wysoką wartość umysłową, jeżeli towarzystwo składają ludzie pracujący umysłem, którzy sobie wzajemnych postrzeżeń udzielają. Lubo z drugiej strony, znając naturę ludzką, najczęściej tak bywa, że człowiek umysłową strudzony pracą, radby lada czem się rozerwać, choćby figlami psów uczonych.

Nie przypuszczam więc, aby urok zwykłej codziennej rozmowy czy to w domu przy stoliku herbacianym, czy w kawiarni lub piwiarni, czy w cukierni lub restauracyi, mógł równoważyć się z przyjemnością przepędzenia wieczoru w teatrze...

Byłoby nawet śmiesznem dowodzić przeciwnie. Człowiek, jeżeli ma cokolwiek w sobie krwi i życia, szuka wszelkich sposobów, żeby wyszedł z rutyny swoich nawyknień lub pańszczyznianych obowiązków, rutyny zamieniającej go w machinę — i bez wyskoczenia z tej kolei, ratuje się wrażeniami gry namiętności ludzkich sztucznie skombinowanych na deskach teatru. Taki widok odświeża go wewnętrznie, rozprzestrzenia pomysły, często podnosi na duchu i uszlachetnia, albo też rozbudzając wesoły humor odpędza hipochondryą, i pociąg do mizantropii łagodzi przyjacielskiem usposobieniem.

Nic bardziej nie urozmaica jednotonnego życia, jak teatr — zwłaszcza, jeżeli komu nie starczy na to, żeby szedł za popędami swojej fantazyi.

Zdawałoby się, że publiczność tak znacznego miasta jak Kraków powinna mieć interes w utrzymaniu sceny ojczystej, czy to pod względem zdrowia duszy, czy też przez punkt honoru, żeby nie dać upaść instytucyi, silnie związanej z historyą naszej nowoczesnej cywilizacyi. Dawna Polska nie miała teatru w dzisiejszem znaczeniu. Na dworze królewskim i w pałacach możnych panów, i w kolegiach jezuickich, grywano sztuki polskie, lecz przez amatorów. Cechu aktorskiego nie było — a więc i właściwego nie było teatru. Dopiero od Stanisława Augusta, pod którym Polska zaczęła się modernizować, powstały regularne trupy aktorów i teatr dla publiczności otwarty. Świeża to instytucya, ale widać, już tak spojona z naszem życiem, i z wyższą potrzebą narodu, że pomimo największych klęsk krajowych, przewrotów, zmian, ucisków, ubóstwa — ciągle utrzymywała się, tu mając stałe siedlisko, owdzie tymczasowe, gdzie indziej przypadkowe, jak gość niespodziewany... a prawie wszędzie na łasce jakiej uprzywilejowanej trupy cudzoziemskich aktorów. I rzeczywiście, teatr nasz był długi czas jak Ulisses tułający się po morzach i lądach, a nie mogący trafić do ukochanej Itaki — a mimo tego, wszędzie mile witany, obsypywany wieńcami i złotem, żył, a nieraz miewał chwile świetności — czyżby dla tego, że był owocem zakazanym? Smutna byłaby to przyczyna.... ale nawet, szukając jej w tym negacyjnym przymiocie, i dziś teatr nasz nie może się poszczycić, żeby używał przywileju służącego każdemu, kto siedzi na swoich śmieciach: ma on protegowanego rywala, który o tyle może się stać niebezpieczniejszym, o ile głębiej zabrniem w zobojętniałą nicość.

Zdarza się, że zły los człowieka i ludzi przyprawia o straty; ale nierównie częściej człowiek bywa sam autorem swego niepowodzenia.

Toż samo mogłoby spotkać i nasz teatr. Posłuchajmy, co o nim mówią.

— Złe czasy! komu tam w głowie zabawa!

— Ktoby tam świecił się na teatrze za reński, kiedy za kilkanaście centów przy kufelku piwa, mogę wygodnie zabić wieczorek.

— Wolę moją herbatkę i ciepły kominek, niż zimny teatr.

— Po co mam trzy godziny siedzieć, żeby się wyziewać i kataru nabawić?

— Lepiej pójść na resurs i zagrać preferansa, lub dzienniki przeczytać.

— Zresztą cóż nowego zobaczę? Same oklepane sztuki!

— Fredro nic na scenę nie daje; Korzeniowski umarł, a żaden talent dramatyczny nie zwraca na siebie uwagi.

Tłómaczenie— co mi po tłómaczeniach! ja chcę narodowej sztuki.

— A jakie nędzne dekoracye i garderoba [illegible]jacy aktorowie!

— A jaka orkiestra!

— Na operę poszedłbym — ale na komedyę i dramat, nigdy!

— Żeby choć dawano wodewile...

— Żebym wiedział, że się rozerwę, ale wiem, że usłyszę jaką głupią tyradę obsypaną oklaskami; wolę w domu zostać, jak psuć sobie krew za własne pieniądze.

I koniec tych wszystkich uwag — że nikt do teatru nie idzie. Aktorowie tymczasem grają wobec pustego parteru, i lóż ziewających pustkowiem. A że grają zbytej głowy jak student lekcyę recytujący na pytel, aby się prędzej wyrwać, nic w tem dziwnego: talent aktora rośnie w miarę zwiększającego się tłumu — obojętność go zabija.

Zresztą, zabawne żądanie: żeby mieć dobrych aktorów, dobre sztuki oryginalne, ładne dekoracye, dobraną orkiestrę, ciepły teatr, od kogoż zależy? Czy od przedsiębiorcy? Nie sądzę. Przedsiębiorcy nauczeni dawniejszemi przykładami, mogliby ryzykować znaczny kapitał, nie mając przekonania, że z jam i norów domatorskich nawyknień potrafią wywabić publiczność?

Węzeł zagadki: czy potrzebujemy mieć dobry teatr lub nie? leży w ręku publiczności. Ona jedna zdolną jest go rozwiązać. Bez współudziału jej próżne będą wszystkie wysilenia, zabiegi, ofiary pieniężne: największy fundusz potrwa rok, dwa, choćby trzy lata — w końcu stopnieje, zostawując po sobie gruzy dekoracyj i garderoby, głodnych aktorów, szarańczę, weksli, i nieskończoną litanią zarzutów na nieumiejętność prowadzenia przedsiębiorstwa... jedyny balsam, praktykowany u nas na gojenie ran....

Odpowie kto: niesłuszna, przesadzona przymówka do publiczności naszej... Przecież teatr w Krakowie tyle a tyle lat potrafił się utrzymać, a nie żadną subwencyą, tylko samym współudziałem mieszkańców, i to szerokim współudziałem, kiedy niejeden przesiębiorca robił nawet dobre, jak mówią, interesa. Przecież scena musiała być świetną, kiedy z niej powychodzili tacy luminarze, jak Jan Królikowski, Rychter, i tylu innych?...

— O, przeciw temu argumentowi, nie ma co powiedzieć. Miała scena krakowska swój złoty wiek, jak go miał i sam Kraków — ale „piękne dni w Aranjuez dawno już minęły!“— Czasy trudniejsze, a wymagania większe, przyszły z erą postępu.

Sama fizyonomia towarzystwa zmieniła się. Zamożnych domów coraz ubywa; przyjezdnych z zagranicy aby dni resztę dożyć w mieście wielkich pamiątek, lub poświęcić się wychowaniu dzieci — wprowadzeniu ich w świat towarzyski — już i z latarnią nie znajdzie, a jeżeli czasem zjawi się taki ptak wędrowny, to zmyka czemprędzej, tak go ładnie przepłoszą....

Mimo tego ludność nie ubyła, powiększyła się owszem — ale o jej upodobaniach i smaku trudno co wyrzec. Napływowy żywioł zwykle nieprędko nagina się do miejscowego trybu: miewa swoje osobne koterye, osobne upodobania, osobne zajęcia, osobne nawyknienia, a może osobną regułę.

Tem większa cięży przeto powinność na mieszkańcach z dziadów pradziadów tu osiadłych, co to miłość do rodzinnego miasta z mlekiem wyssali, żeby scenę narodową utrzymać, i to nie na tej stopie jak była do niedawna, kiedy sarkano na mierną grę, liche sztuki, obdarte dekoracye, niemiłosierną muzykę i niemiłosierniejsze mroźne przeciągi — ale odpowiednio do wymagań dzisiejszej publiki, która znarowiona zagranicznemi widowiskami, lubiłaby: najprzód, wygodnie siedzieć i nie dzwonić zębami; następnie patrzeć na równą grę aktorów, widzieć ich przyzwoicie ubranych; poddawać się złudzeniom optyki, rozpływać w harmonii tonów — słowem, za swoje pieniądze przyjemnie spędzać kilka godzin wieczoru.

Nic słuszniejszego jak żądać takich warunków

turalnie zostanie wybranym. Wybory czy to na deputowanych, czy gminne, utrzymują umysłową agitacyę w całej Francyi, i wielu przewiduje, że w r. 1869 wybory powszechne przekształcą zupełnie Izbę.

Orleaniści, legitymiści i część republikanów mają ogłosić broszurę, w której będą się domagać decentralizacyi gminy, powiatu i departamentu, a zniesienia obwodu. Jest to plan komisyi administracyjnej, którą rozpędził r. 1850 *coup d'Etat.* Plan broszury o której mowa, podpisali wszyscy skoalizowani. Jest to rodzaj manifestu, tem ważniejszego, że tego roku książęta orleańscy podróżują wiele po Szwajcaryi i nie myślą jej opuścić. Niedowierzając rojalistom, pp. Carnot i Garnier Pagès przystąpili do planu warunkowo. Toż samo uczynił p. Gueroult. We Francyi duch partyi jest tak silnym, że menerowie gotowiby podpisać na chwilowe przejście przez rzeczpospolitę.

Umarł p. Lemaire, deputowany z Oise. Będzie więc wkrótce nowy wybór.

Pierwsza sztuka Emila Girardina „Suplice d'une femme" udała się, bo ją przerobił Aleksander Dumas. Druga, napisana przez samego autora, a grana pod tytułem: „Les deux soeurs", została wygwizdaną.

Od miesiąca czytamy w felietonach *Temps* „historyą więźnia", napisaną przez znajomego Polaka. W chwili kiedy Rosya używa coraz okropniejszych środków na Polskę, opisywanie cytadeli warszawskiej w stylu Silvia Pelica jest rażącem. Przyszłość osądzi usposobienie, które przynoszą z sobą rodacy z Sybiru. Egzaltacya uczucia religijnego i męczeńskiego i naśladowanie na tym niskim padole wzniosłości Chrystusa, jest politycznym błędem, który nie pozyska nawet szacunku Rosyi. Strzeżmy się uczuciowości i niepohamowanej wyobraźni, którą niedawno jeszcze p. Sainte Beuve nam wyrzucał. Starajmy się żyć w trzeźwości rozumu, za pomocą którego unikniemy niewytłomaczonych błędów, błędów pochodzących tak z ospałości jak z niecierpliwości.

Kraków 17 sierpnia. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż na mocy postanowienia J. C. Mości z dnia 14 czerwca, rozporządzeniem Ministra stanu z d. 6 sierpnia, Dr Dietl profesor Patologii i Terapii przy Uniwersytecie Jagiellońskim, oraz dyrektor Kliniki chorób wewnętrznych, przeniesiony został na stan spoczynku. Właśnie miesiąc temu, ponieważ wybór rektora na następny rok szkolny przypadł znowu na wydział lekarski, Dr Dietl wybrany został rektorem, którą to godność byłby ponownie w przyszłym roku szkolnym piastował. Również dowiadujemy się, że Dr Koczyński profesor wydziału prawniczego i wydawca czasopisma umiejętnościom prawniczym poświęconego, przeniesiony został na stan spoczynku. O innych zmianach profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego krążą dzisiaj pogłoski, nie wiemy jeszcze, jak dalece uzasadnione, a przeto ich nie powtarzamy. Tą krótką zaś dzisiaj wzmianką nie zamierzamy zbyć hołdu należnego mężom, którzy dla dobra Uniwersytetu i kraju gorliwie i skutecznie pracowali, a zapisujemy ją tylko na razie, sprawiła ona bowiem wielkie wrażenie w mieście naszem.

„Krajowe fundusze szpitalne". Pod tym napisem udzielone ma sobie *Gazeta Narodowa* następujące sprawozdanie:

Funduszów szpitalnych w Galicyi jest mnogość wielka. W każdem prawie mieście lub miasteczku powstały i istnieją przytułki dla chorych miejscowych i zamiejscowych. Koszta, których leczony z przyczyny ubóstwa opłacić nie jest w stanie, płaci w szpitalach, jako publicznie uznanych, za swoich mieszkańców gmina własna, za obcych zaś fundusz krajowy, (rozp. z d. 20 i 30 listop. 1857 l. 16,588 i 28,066).

Szpitale powszechne wielkiego rozmiaru znajdują się we Lwowie i w Krakowie, a fundusze ich powstały głównie z datków i zapisów dobroczynnych, i składają się dziś:

A) przy szpitalu lwowskim:

(utworzonym rozporz. cesarza Józefa II w roku 1783 pomieszczonym w zniesionym klasztorze OO. Pijarów.)

1) W oddziale chorych: 62,159 złr. w papierach procentowych, dających w odsetkach 3,672 złr. 2) W oddziale położnic: w zapisach i obligacyach 1,848 złr. dających odsetków 97 złr. 3) W oddziale obłąkanych: w obligacyach 7,139 złr. przynoszących 373 złr. rocznie. Dochód z odsetków jak widzimy niewielki, z taks zaś i zwrotów od osób, które są w stanie opłacić same koszta utrzymania i pielęgnowania w tych zakładach, wynoszą: w oddziale położnic 60 złr., w oddziale obłąkanych 6,200 złr., w funduszu podrzutków, który stałego majątku nie posiada, 4,000 złr. Inne drobne dochody są małoznaczące, przeto niedobory, które fundusz krajowy pokrywa, są: w oddziale położnic 3,600 złr., w oddziale obłąkanych 24,000 złr., w oddziale podrzutków 85,000 złr. Oddziałem chorych zarządzać ma w skutek najw. postanowień z dnia 2 paźd. 1818 i 19 stycznia 1819, dalej w skutek rozp. min. z d. 19 stycznia 1854 r. l. 1526 Magistrat lwowski jako zakładem miejscowym, przez co gmina lwowska obowiązaną jest do ponoszenia wydatków, przewyższających dochody. Nie wyklucza to jednak obowiązku, ciążącego na funduszu krajowym, który za osoby chore, zamiejscowe i zagraniczne, koszta te albo zalicza albo zupełnie ponosi, przez co zakład ten cechę „powszechnego krajowego" nosi. Dalej istnieje jeszcze fundusz osobny dla obłąkanych we Lwowie, powstały z zysku loteryjnego z r. 1862, który się składa: *a)* z realności kupionej na Kulparkowie, *b)* z gotówki w obligacyach indemniz. imiennej wartości 8,650 złr., przynoszącej odsetków rocznie 422 złr. a. w. Realność ma służyć na wybudować się mający dom obłąkanych, lecz od roku 1862 dotąd nic w tej mierze nie uczyniono.

Zakład naukowy, kliniczny i medyczno-chirurgiczny rozciąga się na wszystkie oddziały.

B) przy szpitalach krakowskich:

I. *u św. Łazarza.* Oddział położnic i podrzutków ma: *a)* na hypotekach 52,523 złp., w obligacyach 16,330 złr. z dochodem rocznym w odsetkach 1,500 złr.; *b)* dobra Krowodrza z dochodem 1,519 złr.; c) zwrotów i taks przeciętnie 4,600 złr.; *d)* zasiłek z funduszu krajowego 28,000 złr. przeciętnie. — Oddział chorych: *a)* na hypotekach w Krakowie 435,000 złp.; *b)* na hypotekach w Polsce 87,220 złp.; *c)* na dobrach biskupstwa krakowskiego 102,790 złp., w banku arcybractwa 10,198 złp., w obligacyach polskich 145,700 złp., w obligacyach austr. 68,000 złr., odsetki tych wszystkich kapitałów przynoszą rocznie 13,300 złr.; *d)* dobra: Tropiszów, Rączna i Prądnik z dochodem rocznym około 13,500 złr.; *e)* zwroty i taksy od chorych, płacących za swe leczenie i utrzymanie przeciętnie 14,000 złr. Razem dochodu rocznego przeszło 40,000 złr. w. a., zaś wydatku 28,000 złr., nadwyżka 12,000 złr. do funduszu krajowego wpływa.

II. *u św. Ducha.* Oddział obłąkanych: *a)* na hypotekach 27,520 złp., przynoszących rocznie w odsetkach 299 złr.; *b)* zwroty za utrzymanie i leczenie chorych wynoszą 5,800 złr., a zasiłki z funduszu krajowego przeciętnie 1,200 złr. rocznie. Oddział syfilitycznych: *a)* na hypotekach 28,317 złp., w obligacyach zaś 230 złr., dochód w odsetkach 366 złr.; *b)* zwroty za utrzymanie i leczenie chorych wynoszą 12,380 złr., a zasiłek z funduszu krajowego około 600 złr. rocznie.

Prócz wyczczególnionych kapitałów mają szpitale krakowskie jeszcze mnóstwo zapisów dawnych na kilkakroć stotysięcy złp., których sprawdzenia i zabezpieczenia organa rządowe dotąd jeszcze nie dokonały.

Tak lwowskie jakoteż krakowskie zakłady mają swe własne zabudowania.

Inne szpitale, uznane za publiczne, są jeszcze: w Wadowicach, Tarnowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Bochni, Białej, Krzeszowicach, Myślenicach, Zebrzydowicach, Sanoku, Samborze, Drohobyczu, Przemyślu, Żółkwi, Brzeżanach, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Sniatynie, Złoczowie, Tarnopolu i Zaleszczykach.

Przy rokowaniu o oddanie funduszów krajowych, oświadczyło c. k. namiestnictwo z rozkazu ministeryalnego, że zakłady podrzutków, obłąkanych i położnic we Lwowie i Krakowie, dalej oddziały chorych w Krakowie z przysługującego prawa, zaś oddział chorych we Lwowie, jedynie z nadmiaru łaski p. ministra Schmerlinga pod zarząd wydziału krajowego oddać, jednakże wpływ organów rządowych przez zachowanie nietykalności dotychczasowych przepisów i urządzenia szpitalów, zabezpieczyć chce. Niemniej zatrzymuje p. minister dla tychże organów używanie szpitalów do celów naukowych, mianowicie dyrektorów i profesorów prymaryuszów dla Najj. Pana, a nominacye asystentów klinicznych dla naukowego ciała medyczno-chirurgicznego; zostawia wprawdzie wydziałowi krajowemu prawo mianowania reszty służby lekarskiej i administracyjnej, lecz i w tem ogranicza go zobowiązaniem zasięgania zdania c. k. namiestnictwa przy nominacyi prymaryuszów, niebędących profesorami, a naukowego ciała medyczno-chirurgicznego przy mianowaniu akuszerek klinicznych. Nadzór tych instytutów pod względem fachowo-umiejętnym i lekarsko-policyjnym, zastrzeżono organom rządowym, sanitarnym i naukowemu ciału medyczno-chirurgicznemu; urzędnikom i sługom dotychczasowym zastrzegło ich prawa nabyte, a funduszowi naukowemu prawo własności i urządzenia zakładu klinicznego i medyczno-chirurgicznego. Zastępywanie tych instytucyj przez c. k. prokuratorye skarbowe chce c. k. ministeryum zachować niezmiennie aż do dalszego postanowienia, przyznając wydziałowi krajowemu tylko prawo obliczenia legatów, a względem stosunku gminy miasta Lwowa do szpitalu głównego lwowskiego z powodu wniesionej reklamacyi tegoż miasta, zachowuje sobie prawo rozstrzygnięcia.

Zaprawdę ogromny to nadmiar łaski byłego p. ministra, chcieć na barki reprezentacyi krajowej wszystkie ciężary starania i kosztów wrzucić, a dla siebie zatrzymać prawo wydawania rozkazów, gospodarzenia, że się tak wyrazimy, w domu obcym na piękne, i obsadzenia miejsc kreaturami swojemi.

Co do innych szpitalów publicznych, tych nie uznawało ministeryum za zakłady krajowe, i zaprzeczyło ich oddania pod zarząd wydziału krajowego, dopuszczając mu tylko wpływ doradczy w sprawach ekonomicznych, przyrzekając jednak w swej wspaniałomyślności, że na przyszłość nie ogłosi innych szpitali za publiczne.

Przeciw takiemu ścieśnieniu praw, gwarantowanych reprezentacyi krajowej ordynacyą krajową, wniósł wydział krajowy zastrzeżenie, żądając tak jak przy wszystkich innych funduszach krajowych prawa zarządu nieograniczonego — zostawił tylko nienaruszone prawo mianowania niektórych urzędników dla Najj. Pana tam, gdzie takowe zastrzeżone jest, i oświadczył zarazem co do uznawania szpitalów w przyszłości za zakłady publiczne, że gdy nadanie szpitalowi własności tej — obowiązuje fundusz krajowy do ponoszenia ciężarów pieniężnych, takowe uznanie tylko za przyzwoleniem sejmu krajowego nastąpić może. Co się zaś tyczy innych szpitalów, względem których ministeryum wydziału krajowego tylko głos doradczy w sprawach ekonomicznych przyznawać chciało, oświadczył wydział krajowy, że reprezentacyi krajowej, przez wzgląd na przeważny udział funduszu krajowego co do utrzymania tych zakładów, nie doradczy ale stanowczy wpływ przyznaje na ich sprawy, i żądał zarazem, dla obznajomienia się ze stanem majątkowym rzeczonych zakładów, ich sumarycznych rachunków.

Lecz tak jak we wszystkich innych dotąd rozbieranych kwestyach, tak też i co do odebrania funduszów szpitalnych, starania, zastrzeżenia i zabiegi wydziału krajowego dotąd — jak widzimy, głównie z tej przyczyny bezskutecznemi pozostały, że byłe ministeryum pana Schmerlinga, depcąc prawa i ustanowienia monarchiczne, wszystko tylko podług własnego widzimisię orzekało, mając głównie na oku, aby jak najszczuplejszy zakres miał wydział i jak najmniejszy wpływ na sprawy krajowe wywierać mógł. A choć już ordynacya krajowa bardzo ciasną działalność mu wyznaczyła, to ministerstwo starało się tłómaczeniem tej ordynacyi jeszcze dziesięćkrotnie ścieśnić ten zakres, tak iż w końcu całe istnienie wydziału byłoby niepotrzebnem, a czynność jego fikcyjną. Przeto uniemożliwiało ministerstwo jakiekolwiek porozumienie się co do odbioru funduszów, i rozwinięcia czynności wydziału krajowego, który będąc odpowiedzialny wobec sejmu i kraju za dopilnowanie wytkniętych mu statutem krajowym czynności, podobnego zniszczenia tego statutu, po dobnej poniżającej roli podjąć się nie mógł.

Nie chcemy wątpić, że nowe ministeryum tak co do oddania funduszów szpitalnych jak i co do innych funduszów krajowych, ze stanowiska prawnego zapatrywać się będzie, i upór dawnego ministeryum, któremu — jak ze wszystkich postępków jegosię przekonywamy — brakowało zupełnie zmysłu konstytucyjnego, godziwem załatwieniem rzeczy naprawi.

Reprezentacyi krajowej pozostanie po odebraniu funduszów szpitalnych obmyśleć i uchwalić: *a)* środki bezpieczeństwa dla majątku szpitali krakowskich, w Polsce ulokowanego; *b)* sprawozdanie i zabezpieczenie kwot zapisanych, których dotąd władze rządowe zlikwidować zaniedbały; *c)* zwrócenie z funduszu religijnego, zabrane szpitalom krakowskim kwoty pieniężne w łącznej ilości 37,460 złr., o których przy funduszu religijnym w nrze 182 wspominano; *d)* sprawdzenie i ogłoszenie publiczne stanu majątkowego wszystkich szpitali prowincyonalnych; *e)* odebranie i stósowne użycie kwoty 8,650 złr. i realności, pochodzącej z loteryi publicznej w r. 1862; nakoniec: *f)* wyjednać zapewnienie, że urzędników, których mianowanie dla Najj. Pana zastrzeżono, nie organa rządowe, lecz wydział krajowy proponować będzie, zaś własności i przymioty tychże urzędników sejm krajowy oznaczy.

Wiedeń 16 sierpnia. Wiadomo, że niejasne brzmienie amnestyi prasowej z dnia 1go b. m. niedozwalało w pierwszej chwili rozpoznać całej rozległości łaski monarszej, że dopiero interpretacya półurzędowej *Gen. Corr.* rozszerzyła ramy amnestyi, łącząc z nią zniesienie prawnych skutków kary, że wreszcie rozciągnął jeszcze dalej granice amnestyi fakt zaszły w dziennikarstwie czeskim, to jest objęcie redakcyi *Narodnych listów* przez Dr Gregera, który za wyrokami prawomocnemi kilkakrotnie już ponosił kary za przestępstwa drukowe, a teraz obejmując odpowiedzialne redaktorstwo za wiedzą miejscowej władzy bezpieczeństwa, własnym przykładem stwierdził, iż amnestya zwalnia i tych od prawnych następstw wyroków, którzy kary na się nałożone już wypełnili.

Tymczasem eksperyment Dr Gregera nie powiódł się. Albowiem dyrekcya policyi pragskiej powołując się na reskrypt namiestnictwa uznała pierwotne swoje tłomaczenie amnestyi za mylne a w następstwie cofnęła rezolucyę swoję uprawniającą w myśl § 10 i 12 u. d. p. Gregera do ponownego objęcia naczelnego redaktorstwa.

Fakt ten pojedynczy podniesiony do ogólnej zasady wskazuje, iż namiestnictwo czeskie amnestyę dla tych tylko przeznacza, którzy kary swej jeszcze nie odbyli, lub też jeszcze jej odbywać nie poczęli.

— Zajmującem byłoby studyum tych nieustannych a bezkrwawych podbojów, które w ostatnich już czasach poczyniła idea rozwoju państwa i jego instytucyj w kierunku autonomicznym. To pewna, iż czteroletnie centralistyczne rządy p. Schmerlinga takie sprawiły wrażenie, nawet na Wiedeńczykach, tych centralistach par excellence, iż za jednego z głównych krzewicieli przekonania o konieczności rozwoju monarhii w tym kierunku uważać należy koniecznie p. Schmerlinga.

Za dowodami nie potrzebowalibyśmy się daleko oglądać: dość przejrzeć dzienniki teraźniejsze. W tej *Presse* np., która do niedawna jeszcze w każdem wystąpieniu za autonomią wietrzyła separatystyczne dążności, spotykamy się teraz z artykułem „o autonomii edukacyi publicznej", z którym nie tylko dla wypowiedzianych w nim uwag, lecz i dla tego uważamy za właściwe poznajomić czytelników naszych, iż przekonania tu wypowiedziane składają się do obrazu usposobienia opinii i dążeń w Wiedniu. Autonomia — tak jest treść artykułu *Presse* — w dziedzinie wychowania publicznego potrzebniejszą jest niż gdziekolwiek idziej. Państwo nie jest w stanie zadowolić teraźniejszych wymogów umiejętności. Podołać temu mogą tylko indywidua i korporacye. Opieka biórokratyczna na mało się przydała umiejętności. Inne są żądania teraźniejszości. „Autonomia, zasada samorządu jest podstawą życia publicznego: wolność nauczania jest premissą wszelkiej autonomii w systemie edukacyjnym."

„Czynność gmin w dziedzinie wychowania publicznego jest ogromną: należy ona do najwięcej pocieszających objawów teraźniejszości. Zakłady dotowane w latach ostatnich przez sejmy krajowe lub gminy lepiej są opatrzone niż zakłady rządowe. Nauczyciele lepiej są płatni, gabinety obfite, gmachy w wybornym stanie; zachowują one także pewną swobodę ruchów. Zakłady wyższe nie szwankują pod brzemieniem dyrektoratu, jak np. akademia sztuk pięknych lub instytut politechniczny w Wiedniu: rektorowie pochodzą po większej części z wolnego wyboru z pośród grona nauczycielskiego.

Mając do wyboru między posadą przy szkole realnej utrzymywanej przez gminę a posadą przy szkole realnej rządowej, nauczyciele bez wahania wybierają pierwszą. Profesorowie politechniki pragskiej nie będącej jak wiadomo instytucyą rządową, są lepiej płatni od profesorów politechniki wiedeńskiej, a lepsi od profesorów uniwersytetów wiedeńskiego i pragskiego. Instytuta politechniczne w Pradze i w Gracu, oba instytuta krajowe, oddawna już są zorganizowane, gdy tymczasem organizacya politechniki wiedeńskiej od roku do roku się odwleka.

Aby więc mogła się rozwinąć, umiejętność żąda przedewszystkiem uwolnienia z więzów formalności biórokratycznych, z więzów zbyt pieczołowitej opieki. Urzeczywistnienie idei autonomii w dziedzinie edukacyi publicznej nietylko dla społeczeństwa, lecz i dla państwa wyda błogie owoce. Współzawodnictwo zmusi je do utrzymywania lepszych szkół. Wizytatorów szkolnych niebędzie ono mogło nadal wybierać z listy urzędników w stanie rozporządzalności, lecz szukać ich będzie między pedagogami z powołania. Tak postępuje zagranica i dobrze na tem wychodzi.

Taka jest treść artykułu dawnej *Presse.*

Ameryka.

Köln. Ztg zamieszcza następujący list z Nowego Jorku z d. 1go sierpnia:

„W ostatnich czasach zwróciła się znów uwaga publiczna na okolicę nad dolnym Rio Grande. Różne telegraficzne depesze donosiły, że z końcem czerwca przyszło tam do starcia między wojskami unii i cesarskiemi na prawym brzegu rzeki. W tych doniesieniach nie masz ani słowa prawdy; przeciwnie puszczono je tylko dla tego w świat, aby na giełdzie podwyższyć kurs a tem samem wywierać parcie na kredyt rządu związkowego. Kłamstwo to osiągnęło cel; zdaje się jednak, że jeszcze w kraju znajduje wiarę i być może, że i w Europie biorą je jeszcze za prawdę. Najświeższe doniesienia z owych okolic sięgają połowy lipca i brzmią zupełnie spokojnie co do wzajemnego stosunku wojsk amerykańskich i meksykańskich. Zresztą trudno tu tak jak w Europie mieć pewniejszy pogląd na stan spraw meksykańskich. Obie strony przesadzają regularnie w podawaniu swych powodzeń i strat przeciwnika; Francuzi aby imponować Europie, Meksykanie aby zjednać dla siebie Stany Zjednoczone. Dawno już nie byłoby ani jednego żołnierza na polu walki, gdyby tylko część tego była prawdą, co ze strony francuskiej donoszono przez Hawanę a z meksykańskiej przez San Francisco. Biorąc rzecz ze strony ujemnej, tyle tylko nie ulega wątpliwości, że położenie Rzeczypospolitej wcale nie jest tak rozpaczliwe, jak je przedstawiają Francuzi. Juarez zamiast uciekać, siedzi sobie niezaczepiony w Chihuahua i na całej północy wszyscy go słuchają. Negrete nie jest zniszczony czyli zupełnie pobity, jak to szumnie głoszono przed światem, lecz wymknął się Bazainowi, a nawet Ortego, który dowodzi w Michoakanie, taż na północno-wschodniej granicy Stanu Meksykańskiego, nie jest jeszcze wyparty przez Francuzów; jedna i druga strona przesuwa się tylko z miejsca na miejsce jak po szachownicy. Klimat i miejscowość są najlepszymi sprzymierzeńcami Meksykanów, którzy obznajomieni z każdą ścieżką i kryjówką to się rozdzielają na małe oddziały, to znów łączą się w masę, to się zjawią to uciekną, i ciągle nużą i znoszą nieprzyjaciela. Jeżeli chce stanowczo uderzyć, to nie znajduje rzeczywistego oporu i nadarmo robił usiłowania. W ostatnich miesiącach przybyły Francuzom znaczne posiłki, przewyższające liczbę żołnierzy, którzy powrócili do Europy. Meksykanie nienarażają się na walkę w otwartem polu, lecz jak niegdyś Partowie walczą uchodząc, i jak Indyanie z bezpieczniej zasadzki strzelając do nieprzyjaciela.

Oprócz tych trudności najgłówniejszą jest próżna szkatuła cesarza Maksymiliana. Znawcy stosunków meksykańskich powiadają, że gdyby był przywiózł kilka set milionów, z łatwością byłby sobie zjednał większą liczbę przywódców republikańskich i byłby mógł wyświadczyć krajowi dobrodziejstwa, z któremi rzeczpospolita nie byłaby wytrzymała porównania. Tymczasem rząd nowy odwołać się musiał odrazu do worka swych nowych poddanych, co przy znacznych podatkach nie bardzo mu ich zjednało. Pięć tysięcy dolarów dziennie, tyle bowiem wynosi lista cywilna, jest znaczną sumą na kraj o nierozwiniętych źródłach dochodów. Zresztą sam Cesarz Maksymilian nie jest takim, jakiego sobie życzył Napoleon na tronie meksykańskim. Tu trzeba by może człowieka, któryby spalił za sobą mosty i jak dawniejsi hiszpańscy awanturnicy z całą bezwzględnością wziął się do dzieła. Tymczasem Cesarz ma serce i sumienie, chciałby powoli przez podnoszenie oświatę i niemiecką kolonizacyą przygotowywać uporządkowany stan rzeczy. Opieka marszałka francuskiego staje mu się uciążliwą. Napotyka on ciągle na trudności, na opór jawny i ukryty.

Wobec tego stanu rzeczy zachowują Stany Zjednoczone politykę wyczekującą; baczą one pilnie na tok rzeczy w Meksyku, powstrzymują się od wszelkiego mieszania się do spraw meksykańskich, wystawiły w Teksas imponującą siłę i czekają spokojnie co dalej będzie. Że bezwarunkowo stoją po stronie Juareza, często już dowiodły czynem.

---

od sceny. Ale też i scena nawzajem ma prawo zapytać publiczności: jeżeli wasze życzenia zaspokoję i dam to wszystko, czego dotąd niedostawało, czy będziecie mnie wspierać?

Hic Rhodus, hic salta! tu sęk, tu najtrwardszy do zgryzienia orzech, przed którym się cofnął nie jeden może przedsiębiorca, jeżli nie odrazu, to powoli, odkąd się przekonał, że zamiłowanie sceny ojczystej jest tylko w słowach, nie w uczynkach. Świadectwo kasy zapadającej na galopujące suchoty, było najwymowniejszą kontrolą, mogącą odjąć wszelkie iluzye.

Umiejmy tylko chcieć, ale wszyscy razem, a Kraków, liczący kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, potrafi bez wielkich wysileń utrzymać scenę na wyższej stopie. W Niemczech daleko mniejsze mieściny, a jakie mają teatra! Bo też tam wiedzą, że dobry teatr jest jakby skalą wykształcenia mieszkańców. A chociaż i tam lubią piwko, knastrem nabite porcelanki i knajpowe dyskursa, nic to nie przeszkadza, żeby od czasu do czasu nie spojrzeć w szczytny poezyą świat Szekspira, Getego, Szyllera, lub uśmiać się z jakiej farsy Raymonda i Nestroja. Wiedzą tam, że na to Pan Bóg dał im wielkich poetów, żeby ich używali.

Mam to wewnętrzne przekonanie, że dobrze prowadzony i przez publiczność wspierany teatr podniósłby u nas gałęź literatury dramatycznej, leżącą dziś odłogiem. Nie jeden z piszących, co może miał dramatyczny talent, omijał go dotąd i wolał pisać powieść, tak rozumując: mój romans, pochwyci skwapliwie gazeta, pochwyci księgarz, i otrzymam nagrodę pracy; gdybym napisał komedyę lub dramat, możeby go przyjęła na usilną prośbę ta lub owa dyrekcya teatru, wynagradzając mię kilkoma biletami do krzeseł... zresztą choćbym je księgarzowi odstąpił, to mi gorzej zapłaci jak za najlichszą powieść. Rodzaj ten nie popłaca, a do najtrudniejszych należy.

Tak prawie powszechnie rozumowali autorowie; a rozumowanie ich, choć się zasłaniało zbyt materyalnemi względami, to w gruncie miało gdzie indziej swój powód.

— Zapewne w nieudolności do dramatycznego rodzaju?

— Nie wiem — choć wątpię.

— To może w przeszkodach cenzury? — przecież w Warszawie nie wolno było przedstawiać trajedyi ani bardzo traicznego dramatu —

— Nie przeczę — jest to niebagatelna przeszkoda; z tem wszystkiem zręczny furman...

— Rozumiem — więc w czemże upatrujesz przyczynę tej dramatycznej posuszy?...

— Oto w modzie powieści... Romans to najzapalczywszy wróg sceny, istna szarańcza: gdzie padnie tam ją przydusi i zetnie; co więcej, korsarz ten okrada ją z formy jej dialogowej, i przeplata nią swoje opowiadanie, ciesząc się w duchu, że wszystkie arystoteliczne i niearystoteliczne pochłonął rodzaje. Póki romans nie miał tej przewagi, stokroć więcej było zamiłowania do widowisk teatralnych. Kto wie, czy Szekspir byłby tak wzniósł się wysoko, żeby jego współcześni czytywali tyle romansów co dziś, i takie jak dzisiejsze. Ręczę, że o połowę mniejszy entuzyazm napełniałby jego widzów tłoczących się jak śledzie w tej budzie, którą zwano teatrem *Globu* — a bez tego entuzyazmu, czyżby mu zawsze sprzyjał święty ogień twórczego natchnienia? Są to warunki tak z sobą ściśle spojone, że jak dusza autora przechodzi w widzów, tak zbiorowe ich dusze w niego przechodzą...

Przypominam sobie, co gdzieś czytałem o Heloizie Russa. Było to w Paryżu, jakaś księżna właśnie skończyła toaletę i już wkładała rękawiczki, żeby jechać do teatru, gdzie dawano po raz pierwszy komedyę czy trajedyę będącego *en vogue* autora, kiedy przyniesiono jej paczkę książek... Niedbale rzuciła okiem na tytuł, potem otworzyła we środku... Coś ją, widać zaciekawiło, bo oto kamerdyner trzy razy zagląda przeze drzwi i nie śmiejąc przerwać, cofa się... Raz nawet, wyobrażając sobie zapewne, że pani jego skamieniała, odważył się głośno zrobić uwagę, że pora do teatru minęła już od godziny.... Ale uwaga ta została bez odpowiedzi... Księżna czytała, nie zmieniając postawy ani toalety... aż w końcu zdrętwiałe nogi szukały punktu oparcia na sofie..... Z ostatnią kartką pierwszego tomu ocknęła się czytelniczka i pochwyciła dzwonek, na którego odgłos wbiegł zaspany kamerdyner... — Która godzina? zapytała księżna. — Pierwsza po północy. — Każ wyprządz — zostanę w domu...

Pierwszym prawdziwem romansem na świecie była niezawodnie Nowa Heloiza. I zaraz pokazał on swoją sztukę rozmarzając do tego stopnia swoją czytelniczkę, że zapomniała o teatrze, i o tych żywych scenach pełnych akcyi, przedstawionych z taką prawdą łudzącą, jakbyśmy na rzeczywisty świat patrzyli. Odtąd niejeden romans nie tylko od widowisk teatralnych ale od prawdziwego odciągnął życia: podsycając marzenie, osłabia on urok dla ucieleśnionego działania, za rozszalałą wyobraźnią buja uczucie — a zmysły, przez które tyle pięknych rzeczy dostaje się do duszy, leżą odłogiem, i nic nie przyjmują bezpośrednio.

Być może, że to dowodzenie wygląda na paradoks, ale to pewna, że nie ja pierwszy przypisuję romansom własności opiatyczne, chociaż mógłby kto bardzo słusznie zrobić zarzut, powołując się na przykład Francuzów i innych narodów mających i bardzo romansowe romanse i bardzo dramatyczny teatr, coby naprowadzało na wniosek, że jeden rodzaj nie przeszkadza drugiemu.

Przeciw temu argumentowi nie ma co zarzucić; lubo najwymowniejszy przykład, wzięty z innych stosunków, może nie bardzo przystawać do naszych. W krajach żyjących pełnem życiem rozwija się naraz wiele rodzajów tak przemysłu jak literatury i sztuki, a jeden drugiemu nie przeszkadza. U nas przeciwnie, opinia zapala się tylko dla jednego przedmiotu. W gospodarstwie, kiedy przyjdzie mania gorzelni, wszyscy stawiają gorzelnie; kiedy znów mania cukrowni, cały kraj sadzi buraki i fabrykuje cukier; komuś powiodło się na młynie parowym, dalejże mleć wszystko na mąkę.... a tymczasem inne gałęzie gospodarstwa i przemysłu szwankują. Podobnież i w literaturze. Przed laty pięćdziesięciu pięcio-aktowa trajedya, zrobiona przez rasynowski szablon, dawała ogromną wziętość; potem nastała ballada; potem poema romantyczne; a naostatku powieść i romans: i w pewnych czasach co żyło pisało balladę, poemata, powieści i romanse, zaniedbując i lekceważąc inne rodzaje...

Otóż, jak mi się coś zdaje, papiery powieściopisarskie znacznie spadły w opinii; a lubo nie wiem jaki rodzaj zostanie sułtańską faworytką — niczegobym nie pragnął, jak żeby chustka dostała się poezyi dramatycznej.

To pewna, że niech będzie dobrze obsadzona scena, staranne a coraz doskonalsze oddanie ról, a głównie harmonia w całości — żeby wszystko układało się do równowagi i szło jak z płatka, do tego szczere zajęcie się publiczności, biorącej udział w powodzeniu sceny — to bardzo można spodziewać się, że autorowie poświęcą pióra swoje rodzajowi dramatycznemu, który ze wszystkich rodzajów literatury stoi u nas najniżej. Prace ich nie zostaną wtenczas bez nagrody; przedsiębiorstwo, widząc się wspartem przez publiczność, będzie miało własny w tem interes, żeby nowe płody nagradzać i autorów zachęcać do eksploatowania tej jeszcze mało tkniętej kopalni. Oklaski i wywoływania, dzielące się między artystów dramatycznych i autora, mogą mieć daleko większy urok niż najpochlebniejsza recenzya. Przyjemnie to słyszeć żywemi głosami przyznamy sobie tryumf; naiwyższa to nagroda przyćmiewająca najhojniejszą materyalną nagrodę.

O ile da się to wykonać, i czy wyobraźnia nie unosi mię nad zakres prawdopodobieństwa? Bliska przyszłość okaże. Kilka czy kilkanaście osób, którym bardzo na sercu leżało utrzymanie teatru w Krakowie, złożyło dość znaczny fundusz, żeby scenę postawić na tej stopie, na jakiej chcą ją mieć dzisiejsze wymagania. Obywatelska gorliwość zrobiła swoje, ryzykując kapitały na ten cel tak godny starożytnego miasta, które liczy w swych murach więcej narodowych instytucyj, niż każde inne w granicach dawnej Polski. Od publiczności zależą więc dalsze losy tego początku; ona może stworzyć i znakomitych artystów, ona i dramatycznych pisarzy; dwie rzeczy, których i za największe pieniądze nie stworzy. Trzeba tylko prawdziwego zamiłowania, trzeba ofiary z wielu nawyknień, a najwięcej z tej słabostki do podgryzania każdej nowo wszczepionej roślinki. Dziwimy się potem, że wszystko, co posadzimy, więdnieje i usycha. Cóżby to był za ogrodnik, któryby posadzonego drzewka nie podparł i nie podlał, a natomiast zostawiłby je na pastwę ziemnych robaczków i gąsienic, potem dziwował się, że uschło. Kto chce powodzenia dla swoich instytucyj, powinien je pielęgnować i lubić — obojętność i sarkazm w gospodarstwie moralnem nie są narzędziami uprawy lecz zniszczenia.

W każdym razie uwagi te może trafne, może chybione — zdają mi się jednak być na dobie: scena bowiem nasza wstępuje w nową erę. Dotąd przedsiębiorstwa teatrów bywały rzeczą prywatną; teraz przez udział wielu osób, wspaniałomyślnie ryzykujących zakładowy fundusz, został wciągnięty niejako ogół mieszkańców do honorowego obowiązku pielęgnowania tej instytucyi, będącej miarą stopnia oświaty, i że tak powiem, sposobu życia mieszkańców.

Wszak na wiosnę pozwalali na jego zaciągi w granicach Unii dopóty, dopóki można to było uczynić bez narażenia się na zerwanie stosunków z mocarstwami zaprzyjaźnionemi; bezwarunkowo zaś odmówiły uznania Cesarza Maksymiliana. Ale pomimo to nie myślą one rozpoczynać z Francyą wojny i Francuzów i Cesarza Maksymiliana siłą wypierać z Meksyku. Zasada Monroego jest wprawdzie wygodnym środkiem agitacyjnym dla demagogów wszelkiego rodzaju; wszelako żaden naród niepopełni dla jakiejś doktryny samobójstwa, a temu równałaby się każda wojna teraz przedsięwzięta albo mająca się przedsięwziąć, nawet wtedy, gdyby były na nią pieniądze. Halas wojenny w Unii pochodzi od zwyciężonych południowców i ich północnych przyjaciół, którzyby chcieli sprawy wewnętrznej polityki, które trzeba będzie koniecznie załatwić, zepchnąć w głąb przez nową wojnę i zagłuszyć odroczenie się Unii szczękiem broni. Stany zjednoczone mogą czekać tak co względu na Meksyk jak i na Kanadę. Jest to rzeczą całkiem obojętną dla północnego stałego lądu amerykańskiego, czy cesarstwo potrwa w Meksyku kilka lat dłużej lub nie. Sławy wojennej ma Uniia dość; a tem mniej rozpocznie wojnę, do którèj prowadzenia zbywa jej na najpotrzebniejszych środkach. Wojny Stanów Zjednoczonych z Meksykiem lub z powodu Meksyku nie ma się więc co obawiać w latach najbliższych."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 sierpnia. Dzisiaj jako w przeddzień obchodu urodzin JCApMci, biły działa z okopów zamkowych o godzinie 4ej po południu.

— Dozór kościoła N. P. Maryi w Krakowie zaprosił między innemi także tutejszą Izbę handlowo przemysłową do przyjmowania datków na koszta odnowy wielkiego ołtarza w tym kościele. Pomieniona Izba przyjmować przeto będzie w biórze swojem dary na ten cel przesyłane.

— W drugim kursie praktycznym stenografii polskiej wykładanej w tutejszym Uniwersytecie w ciągu upłynionego półrocza letniego zapisanych było 6ciu uczniów, z których tylko 4ch wytrwało do końca, dwóch zaś zaniechało przy końcu uczęszczać. Z owych 4ch uczniów, jeden otrzymał stopień celujący, trzej inni z postępem dobrym. Wszelako i ci uczniowie, którzy nie dokończyli kursu praktycznego, mogliby przy dołożeniu usilności uczynić zadosyć potrzebie. Na kurs teoretyczny zapisało się 5ciu uczniów w tem półroczu. Z tych 3ch wytrwało do końca z bardzo dobrym postępem, dwaj inni po trzech miesiącach zaniechali nauki. W ogóle więc było uczniów stenografii 11, z nich 1 słuchacz uniwersytetu, 9 uczniów gimnazyalnych, 1 urzędnik. Nauczycielem stenografii polskiej jest p. Jan Barański oficyał Izby obrachunkowej.

— W Warszawie obiegała w niedzielę wieść, że się Kraków pali. Wieść ta tak była rozpowszechnioną, że jak piszą tameczne dzienniki, zapytywano tu telegrafem, czy to prawda.

— We wtorek podczas burzy w Warszawie uderzył piorun o 8 wieczorem w dzwonnicę kościoła ś. Jana Bożego przy klasztorze Bonifratrów i zapalił takową wewnątrz. Straż ogniowa zerwała dach żelazny wieży, żeby się łatwiej dostać do jej wnętrza, i ogień ugasiła.

— Do Tryestu zawinął statek z Ankony, na którym znajdował się jeden chory na cholerę. Chory ten umarł na statku, a statek poddany jest kwarantanie. O półtorej godziny od Fiume (Rjeki) otworzono szpital dla cholerycznych, gdyby do tego portu zawinął jaki statek podejrzany o cholerę. W szpitalu tym, jak donosi *Gaz. Tryestska*, gdzie już jeden umarł, kiedy tego chorego oddano, nie było ani łóżka, ani posłania, ani nakrycia, ani prześcieradła, ani stołka, ani żadnego naczynia. Nie było ani lekarza, ani lekarstwa, ani stróża do pilnowania chorych. Jeżeli kwarantana ma być prawdziwą, to lekarz wezwany z miasta i mający tam powracać, sługa posłany do miasta po lekarstwo, jeżeli lekarstwo zastanie jeszcze chorego przy życiu, mogą właśnie udzielić choroby.

— *Opinione* włoska donosi z Aleksandryi w Egipcie, że od dziesięciu lat nie było w Egipcie cholery, a przeto niebyło jej także i w Europie, a to dla tego, że od 10 lat święto wielkiego postu (Bajram), z którem połączona jest ofiara barana, przypadało w zimną porę roku. Ale odtąd przez 10 lat przypadnie to święto w gorące czasy; a ponieważ nie masz wątpliwości, że święto to, gromadząc na jednem miejscu wielkie tłumy przybyszów (w tym roku było 300,000 pielgrzymów), z których każdy najmniej jednego barana składa na obiatę, zostawiając głowę, jelita i krew na polu aż wszystko to zgnije, co tworzy nieustające zarody różnych chorób i zarazy, przeto zachodzi pytanie, czy nie znajdzie się sposób przeszkodzenia temu, aby Europa, która nie dopuszcza u siebie żadnych obrzędów zdrowiu szkodliwych, nie była zmuszoną płacić haraczu fanatyzmowi muzułmańskiemu.

— Odkrycia pompejańskie pozwalają rozpoznać szczegóły życia rzymskiego w starożytności daleko lepiej niż zabytki piśmiennicze z dawnych czasów. Niedawno temu odgrzebano obok świątyni Junony dom, który musiał niegdyś należeć do wielkiego bogacza, gdyż sprzęty są tam niezmiernie kosztowne: brąz, kość słoniowa, marmur i rzadkie rodzaje drzew składały się na nie, a ozdoby i naczynia są jeszcze wytworniejsze. W *Triclinium* siedzenia a raczej łoża są bardzo bogate, a posadzka z mozaiki rzadkiej piękności. Środek tej mozaiki przedstawia stół zastawiony przysmakami, w liczbie których są także ptaki z wspaniałem pierzem. Do koła otaczają ten środkowy obraz wieńce z różnych jadalnych w owe czasy przedmiotów. Pierwszy wieniec złożony jest z raków morskich, z których jeden trzyma w szczypcach swych jaje niebieskie, drugi otwartą ostrygę, trzeci szczura nadziewanego, a czwarty czarkę z pieczonemi ostrygami. Następny wieniec składa się z półmisków, na których leżą zające, kuropatwy, ryby i wiewiórki trzymające głowy między przedniemi łapkami. Trzeci i czwarty wieniec składa się z kiełbas, jaj, ostryg, oliwek, owoców i warzyw różnego rodzaju. Sciany tej izby malowane *fresco*. Na środku znaleziono stół dobrze jeszcze zachowany z rzadkiego drzewa, napuszczany złotem, wysadzany rzadkiej piękności marmurem, agatem i lazurem. Na stole stały dzbanki, w których znalazło się jeszcze nieco wina, tudzież kilka kubków z onyxu.

— Dnia 16go sierpnia chmury w ciągu dnia przeciągały, z powodu czego ciepło doszło tylko do 19°,8 od 11°,0. Wiatr przez cały dzień zachodni słaby, wyjąwszy po 4ej po południu dosyć silny. Stan barometru w ciągu dnia prawie niezmienny, lecz niższy od normalnego, dnia 17go o godzinie 6tej rano 327 ''',91, termometr zaś o tej godzinie wskazywał + 13°,4 R.

— W piątek dnia 18go sierpnia, S. Heleny królowej szwedzkiej.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17 sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Edmund Stawiski właś. dóbr z Król. Polskiego, Filip Skrzydło piekarz z Mistka, Edward Potyka prywat. z Cieszyna.

HOTEL SASKI: Franciszek Kępiński z Galicyi, Teofil Listowski z Galicyi, Józef Kijas z Warszawy, Vasil Chodzajef z Tyflisu, Edward Jędrzejowski z Galicyi, A. Hopfgartner z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski p. Leontynę Niżyniecką o nakazie zapłac. Markusowi Fraenklowi 300 złr., kur. Dr Hofman.— Sąd pow. w Delatynie o zalegających od 32 lat w depozycie dokumentach, dotyczących mas: Aboscha Benjamina, Chryzantego Garbaczewskiego, Antoniego Moscha, Henryka Waltera, Jana Franzla, zgłoszenie się w ciągu roku i 6 miesięcy.— Sąd kraj. lwowski p. Aleksandra Jazwińskiego o dozwoleniu na prośbę p. Antoniego Dąbczańskiego intab. sumy weksl. 1,098 złr. na dobrach Podniestrzany.— W d. 31 sierpnia, 30 września i 31 października w Husiatynie sprzedaż realności pod l. 20 w Wasylkowicach, cena szacun. 130 złr. — Sąd obw. w Stanisławowie Ignacego Tyszkiewicza o wydanym mu pozwie przez p. Gertrudę z Malewiczów Suttino o ekstab. prawa 2 letniej dzierżawy z dóbr Chłebiczyn.

Licytacye. W d. 23 i 30 sierpnia zabezpieczenie na rok 1 w Tarnowie żywności (wadyum 500 złr.), roboty krawieckiej (wadyum 50 złr.), szycia (wadyum 25 złr.) i prania (wadyum 100 złr) dla 5 przełożonych i 120 alumnów seminaryum tarnowskiego.— W d. 20 września i 25 października sprzedaż „fabryki świec stearynowych i chemicznych produktów Celińskiego, Blana i Spółki" w Borku fałęckim w obw. wadowickim, cena wyw. 21,410 złr. 60 c.— W d. 11 września we Lwowie wydzierżawienie na rok jeden propinacyi wódczanej (4,789 złr.), propinacyi piwnej (1,359), i browaru (1,050 złr.) w Winnikach.

Zawezwania: Sąd pow. w Brzozowie Katarzynę Grzędzielową spadkobierczynią Stanisława Grządziela w Niebocku d. 25 grudnia 1857 bez cest. zmarłego; kur. masy Marcin Grządziel.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Węgierskie żniwa i targi zbożowe.

W dalszym ciągu wiadomości podanych już w Nr. 168 i 174 *Czasu*, zestawiamy tutaj w streszczeniu doniesienia z różnych okolic Węgier, dające mniej więcej dokładny obraz stanu urodzajów całego kraju. Nie małej to jest wagi w handlu, czy klęska czy błogosławieństwo na kraj ten padnie; bo zważywszy, że w normalnych warunkach produkują Węgry do półtora-sta milionów mierzyc zboża, z czego rokrocznie $^1/_5$ wychodzi za granicę na zachód — pojąć łatwo, że stan urodzajów tamtejszych nie jest na ogólno-europejski handel bez znakomitego wpływu; a taniość i drożyzna tamtejsza oddziaływa zawsze silnie na galicyjskie ceny.

I. Pas zachodni, na prawym brzegu Dunaju. Tu z całych Węgier urodzaje najgorsze; w niektórych komitatach, jak Stulweissenburg, Veszprim, Baranya i Somogy, wynosi plon tegoroczny zaledwie $^1/_4$ — $^1/_3$ tego, co roku ubiegłego zebrano.

Raab. Ceny pszenicy od tygodnia poprawiać się zaczęły, inne zboża dotąd przez kupujących za niedbane. Nowej pszenicy sprzedano w tygodniu parę tysięcy mierzyc za granicę i płacono: nadcisańską 87—88$^1/_2$ funtową po 3·25 do 3·40 fl.; banacką 87$^1/_2$—88$^1/_2$ funt. po 3.30 do 3·40; miejscową 82—86 funt. po 2·70 do 3·15; zaś 86—88 funtową po 3·10 do 3·30. — Żyto mały ma odbyt, 78—80 funtowe po 1·90 do 2 fl. — Jęczmień jeszcze mniej poszukiwany 70—71 funt. 1·40—1·50. Kukurudza 79—82 funt. po 1·85—2 fl. — Owies 48—52 funt. po 1·24 do 1.30.

Veszprim. Na targu zeszłotygodniowym bardzo mały był dowóz; ceny niezmieniły się: pszenica 2·80 do 3 fl.; żyto 2—2·10; jęczmień 1·20—1·30; owies 1—1·10; kukurudza 1·60—2 fl. Plon ubogi, wydatek mały; najbardziej skarżą się na żyto; bo mało ziarna a i to niedorodne. Od 1go b. m. ciągłe deszcze, a 4go grad nadzwyczaj obfity znaczne porobił szkody w winnicach.

Stulweissenburg. Żniwa w okolicy już pokończone, a doniesienia o ich rezultacie sprzeczne; większość wszakże ocenia plon co do ilości na bardzo mierny, natomiast ziarno pszenicy ma być dorodne i ważne: 87 do 90 funtów jest tu waga mierzycy normalna tego roku. Mniej chwalą żyto, które wiele ucierpiało przez posuchę. Jęczmień ma barwę ładną, ale wiele ziarn niewyrosłych zupełnie. Owies niezły, ale znacznie od zeszłorocznego lżejszy. Ceny: nowej pszenicy mierzyca 2·90—3 fl.; żyta 1·95—2·10; jęczmienia 1·35—1·45; owsa 1·15—1·20. W zeszłym tygodniu częste deszcze, z korzyścią dla kukurudzy i łąk.

Karad. Żniwo skończone, młocka ogólna wszędzie. Jakkolwiek co do ilości plony niezadawalniające, to jakość ziarna niepozostawia nic do życzenia. Ceny: pszenica 85—86 funtowa 2·50 fl.; żyto 80 funtowe 1·50; jęczmień 1·15; owies 1 fl.

Kaposzwar. W okolicy i całym Somogijskim komitacie spadł grad z burzą, który poniszczył winnice, łany kukurudzy, hreczki i ziemniaków. Najwięcej ucierpiały strony Kaposzwaru, Szenna, Kaposzmero, Ujlak, Assalo, Bogat, Mocsolad, Vade, i miejsce kąpielowe Füred, gdzie znaleziono do 600 wróbli ubitych gradem. Grad dochodził wielkości kurzych jaj, a burza pociągnęła ztamtąd na północ.

Fünfkirchen. Plon zboża bardzo mały ledwie połowa zeszłorocznego; wydatek natomiast niezły, ziarno grube i ciężkie. Pszenicy mierzyca waży tu wszędzie 86—88 funtów, czego innych lat niebywało nigdy. Żyto także ważne, 78—80 funtów, ale plon gorszy jeszcze niż pszeniczny. Jęczmienia mało, ziarno bardzo piękne. Po deszczach poprawi się niezawodnie kukurudza i hreczka, dotąd bardzo mizerna. Owsa plon gorzej niż mierny. Winobrania także niespodziewają się obfitego. Pszenicy nowej 86—88 funtową mierzycę, płacą 2·80 do 3 fl.; żyto stare i nowe po 2—2·10; jęczmień 1·50—1·60, kukurudzę po 2 fl.; owies po 1·5—1·10.

Warasdin. Na targu zeszłotygodniowym sprzedano 157 mierzyc pszenicy po 2·90; żyta 95 mierzyc po 2·60; jęczmienia 13 mierzyc po 2 fl.; kukurudzy 2,106 mierzyc po 2·60; fasoli 9 mierzyc po 2·60; hreczki 10 mierzyc po 2·40.

Sissek. Mała woda na Sawie utrudnia dowozy; zeszłotygodniowy obrót w pszenicy wynosił 17,500 mierzyc, które płacono po 3·10 do 3·45; żyta 200 mierzyc po 2·18; prosa 300 mierzyc po 1·90; owsa 6,200 mierzyc po 1·30.

II. Pas północny i środkowy między Dunajem a Cissą:

Preszburg. Na targu zeszłotygodniowym sprzedano: Pszenicy 4425 mierzyc po 2·40 — 3·50 podług dobroci ziarna i wagi. Żyta 776 mierzyc po 2—2·40; jęczmienia 1130 mierzyc po 1·30 — 2 fl.; owsa 360 mierzyc po 1·25—1·60; kukurudzy 10 mierzyc po 2·20.

Tyrnawa. Żniwa ukończono, plon znacznie mniejszy od zeszłorocznego, w najlepszym wypadku mierny. Pszenicy mierzyca waży pospolicie 85—88 funtów. Żyta na kopy jest nie wiele, lecz sypie bogato, i w przecięciu waży mierzyca 83 funty. Jęczmień niedorównywa zeszłorocznemu ani ilością ani jakością ziarna. Po macoszemu przyroda się z nami tego roku obeszła; deszczu przez całe lato prawie nie było w tej okolicy, grady zaś kilkakrotnie nas nawiedzały.

Waitzen. Dowóz był teraz liczniejszy niż przeszłego tygodnia; ceny jednak utrzymały się, bo zagraniczni kupcy podbili targ. Płacono pszenicy 85—86 funtową mierzycę 2·80—2·90; żyto 80 funtowe 1·80—2 fl.

Peszt. Taż sama burza, co zniszczenie sprawiła w okolicach Kaposzwaru, dosięgła także w dniu 3 b. m. Peszt; przez trzy dni bił grad z deszczem, przyczem oziębienie powietrza do 12 stopni Reaum.

W pierwszym tygodniu tego miesiąca targ nie był zbyt ożywiony, a podwyższenie się cen na zachodnio północy nie oddziałało na ceny tutejsze, bo wprost przeciwne doniesienia z nad Renu zrównoważyły tamto wrażenie. Sprzedano pszenicy 35—40,000 mierzyc; na żyto i jęczmień nie było pokupu; owsa zaś poszukiwano dosyć, i zakupiono 12—15,000 mierzyc. Kukurudza przy bardzo licznéj podaży nie miała kupców.

W drugim tygodniu ożywił się targ znacznie i ceny się podniosły o 10 centów na mierzycy. Sprawiły to liczne żądania do Tryestu i nad Ren. Sprzedano do 60,000 mierzyc pszenicy, z czego połowa na wywóz zagraniczny; żyta około 20,000 mierzyc. Kukurudza staniała wobec ożywionych nadziei lepszego plonu.

Ruch handlu zbożowego w pierwszéj połowie bieżącego miesiąca był następujący:

a) dowieziono na targ peszteński mierzyc:

	w I tygodniu koleją	w I tygodniu Dunajem	w II tygodniu koleją	w II tygodniu Dunajem
Pszenicy	17274	11524	41565	9894
Żyta	6057	—	13232	141
Jęczmienia	501	—	1336	2566
Owsa	702	1744	—	775
Rzepaku	3251	8202	6408	20161
Kukurudzy	3853	11398	10459	—
Razem	31638	32868	73000	33477

b) wysłano z Pesztu.

	w I tygodniu koleją	w I tygodniu Dunajem	w II tygodniu koleją	w II tygodniu Dunajem
Pszenicy	846	4715	9199	10546
Żyta	2642	—	5409	—
Owsa	—	—	667	—
Kukurudzy	1372	3000	1376	51
Rzepaku	240	1889	2024	1645
Innego ziarna	—	2048	—	—
Razem	5100	11656	18675	12292

c) minęło Peszt płynąc Dunajem w górę.

	I tydzień	II tydzień
Pszenicy mierzyc	13900	38060
Żyta „	952	—
Owwsa „	32605	10950
Kukurudzy „	8945	10000
Innego ziarna	8710	17319
Razem w I tygod.	64722;	w II tyg. 76329

Ceny w ostatnim tygodniu były w Peszcie notowane: mierzyca starej pszenicy 85—89 funtowa 3.03—3.35; nowéj 88—90 funt. po 3.25 i żyto 79—80 funtowe 1.85—2 fl.; owies 43 funtowy po 1.15; kukurudza 1.75—1.95; rzepak 6.50—7 fl.

Szegiedyn. Przez całą drugą połowę lipca, trwały nieprzerwanie upały dochodzące 30 stopni Reaumura; dopiero 1 b. m. spadły deszcz ochłodził nieco powietrze. Zbiory dokonane rozczarowały tych niewielu, którzy wielkie sobie rokowali nadzieje. Tak tu jak i w całym prawie Banacie, przeciętny plon pszenicy nie przenosi 6—8 mierzyc z 1600 sążniowego morga austryackiego. Plon jaréj pszenicy, owsa i jęczmienia nie da się przecięciowo oznaczyć, bo gdy w jednych miejscach zaledwie siew się wrócił, to gdziendziéj zwłaszcza wczesne siewy, dosyć wydały obficie. Nad mierne jednak w żadnym razie nie będą te plony. Tytuń i kukurudza odżywiły się po ostatnich deszczach, i obiecują dobry zbiór. Targ od tygodnia bardzo się ożywił, bo i z Zachodu dobre nadchodzą wieści, i nęci kupców dorodność tegorocznego ziarna. Płacono za 86—89 funtową mierzycę pszenicy po 2. 60—2. 90; żyto po 1.40—1.50; jęczmień 1.10—1. 25; owies 1. 15—1. 20. Staréj kukurudzy mierzycę po 1. 40—1.50.

Palanka. Po zwrotnikowych prawie upałach zerwała się w końcu z. m. burza, i deszcze ulewne padały przez dni kilka. Żniwa od tygodnia pokończone, ale niepomyślne ich rezultaty. Pszenica najgorszy plon wydała, owsy nieco lepsze; ostatnia nadzieja w kukurudzy, dla której deszcze ostatnie bardzo były pożądane.

III. Pas wschodni po lewym brzegu Cissy:

Debreczyn. Z każdym dniem postępu żniw, przekonywają się rolnicy, że zbiory skromnych nawet oczekiwań niezadowolnią. Pszenica i żyto zaledwie potrójny lub poczwórny siew wrócą. Więksi producenci niektórzy zapewniają, że w głodowym roku 1863 obfitsze mieli plony. Ziarno natomiast jest dorodne i ważne jak dawno nie bywało. Deszcze od tygodnia padające poprawiły znacznie tytuń i kukurudzę, na pniu jeszcze stojące. Przekonanie się dowodne o chybionym urodzaju, sprawiło, iż właściciele zeszłorocznego zboża drożą się z niem i wyczekują cen wyższych; gdy zaś na takowe kupujący zgodzić się nie chcą, nastała chwilowa w handlu stagnacya. W zeszłym tygodniu oprócz trochy żyta po cenie 1·25—1·30 za 78—80 funtową mierzycę, nic wcale nie targowano. W tygodniu bieżącym dopiero podniosły się ceny, ale ruchu wielkiego pomimo to nie było. Płacono za 85—88 funtową mierzycę pszenicy 2·50 — 2·80; za żyto 78— 80 funtowe 1·30 — 1·40; za jęczmień 95 centów do 1 fl.; za owies 80—90 centów; za kukurudzę 2·20—2·25. Za rzepak dotrzymany dotąd żądają po 6·50 za mierzycę; ale że kupcy nieznajdują w tem rachunku, przeto umowy niedoszły.

Gyula. Tu plony lepsze jeszcze były jak gdzieindziej, bo pszenicy zbierano po 8—14, a jęczmienia 10—20 mierzyc z małego morga (1100 sążni kwadratowych). Kukurudza była bardzo nędzna, i gdyby nie deszcze ostatniego tygodnia, nie byłoby ani czwartej części zwykłego plonu. Cedy dotąd niskie; pszenicę 88—89 funtową płacono w ubiegłym tygodniu po 2·40— 2·50; kukurudzy podaż była wielka a cena tylko 1·30—1·50; żyto po 1·20—1·30, a jęczmień i owies, dowiezione w bardzo małej ilości, sprzedawano po 90 centów do 1 fl.

Vasarhely (nad Cissą). Plony bardzo liche; zaledwie 6 —10 mierzyc z 1200 sążniowego morga. Kukurudza na pniu tak mizerna, że już i deszcze nie wiele jej pomogą. Płacono w zeszłym tygodniu pszenicę 88—90 funtową po 2.60; kukurudzę po 1.50; jęczmień po 1·05—1·10.

Arad. Pierwszy tydzień b. m. odznaczał się stagnacyą na handlu zbożowym; dowieziono tylko pszenicę w ilości 4000 mierzyc, i sprzedawano po 2·40—2·60. Nowe żyto zaś po 1.20. — W drugim tygodniu ożywił się targ; oprócz dowiezionych i sprzedanych 6000 mierzyc pszenicy, zawarto umowy jeszcze na 20,000 mierzyc pszenicy 89 — 90 funtowych po 2·60 — 2·70. Żyta 79 — 80 funtowego sprzedano 8000 mierzyc po 1·40. Jęczmień i owies nieznalazły kupca. Kukurudza spadła w cenie, płacono mierzycę po 1·45.

Kikinda (wielka). Gdy już żniwo w Banacie ukończone i próbne poczyniono omłoty, jesteśmy w możności skreślić obraz przeciętnych tej okolicy plonów. Rezultat żniwa wypadł o wiele poniżej rojonych nadziei. W przecięciu nie wynosi plon w całym Banacie więcej jak $^1/_3$ zeszłorocznego plonu — a i to tylko kawałkom nisko położonych pól jest do zawdzięczenia. W wielu miejscach zaledwie wystarczą zbiory na miejscową potrzebę chleba i na odsiew; ale wielu też gospodarzom i na siew ziarna zabraknie. Waga pszenicy tegorocznej 86 do 90 funtów z mierzycy, ziarno pięknej barwy i bardzo czyste. Jęczmienia plony podobnież małe, natomiast owsa nieco więcej i bardzo ładnego ziarna. Łanom kukurudzy, tytuniu i ziemniaków posłużyły bardzo ulewne od tygodnia deszcze; a jednak z kukurudzy niespodziewają się bardzo obfitych zbiorów, gdy przeciwnie na ziemniaki wiele liczą. Niezmierne szkody zrządzają tu taj myszy i amstry w niesłychanej się pojawiające mnogości. Nie wiele dotąd na targi dowiezionej pszenicy nowej, sprzedawano mierzycę po 2·50—2·60.

Temeszwar. Deszcze spadłe przed ukończeniem żniwa, szkodliwie wpłynęły na ziarno pszenicy, bo potem nastała spieka wysuszyła bardzo kłosy namokłe, i znacznie wagę ziarna zmiejszyła. Plon zaledwie mierny; z omłotów próbnych okazało się, że mórg austryacki (1600 sążniowy) wydał pszenicy 8 — 12 mierzyc, żyta 5—7, a jęczmienia 10—16 mierzyc. Pomimo żniw ukończonych, dowozy targowe dotąd szczupłe, kupcy lekceważąc stare zboże domagają się nowego i ciężkiego, — ztąd ruch bardzo nie wielki. Ceny podniosły się od zeszłego tygodnia o 15 — 20 centów na mierzycy, ale kupcami byli wyłącznie młynarze okoliczni. Nową pszenicę 84— 88 funtową płacono po 2·30—2·80; żyto nowe 79—81 funtowe po 1·40—1·50; jęczmień przeszłoroczny 1·20 — 1·30; takąż kukurudzę po 1·50 —1·60; owies po 1 fl. za mierzycę.

Török Becse. Przecięciowy plon w tej okolicy Banatu nie przenosi 7 mierzyc ($3^1/_2$ korcy) z morga katastralnego, a i na grubość ziarna szkodliwie oddziałały słoty. Waga pszenicy 86 — 89 funtów. Na krótko przed żniwami, gdy dojrzewać zaczęły zboża, wyroiła się na polach niezliczona mnogość myszy polnych, które według wiarygodnych obliczeń czwartą część i tak nie obfitych plonów zniszczyły. Myszy te maści są czarnej, ogona krótkiego, i większe od pospolicie mieszkających u nas; ztąd przypuszczenie, że to wędrowne z dalsza gromady. Po sprzątnieniu pszenicy rzuciły się na łany owsiane, a obecnie zagrażają winnicom. — Gdyby błogosławione deszcze nie były odżywiły kukurudzy wyschniętej, to rok ten przeszedłby nędzą niezawodnie pamiętne głodem lato 1863, tem więcej, że z bardzo nielicznemi wyjątkami wszyscy gospodarze skutkiem tamtego nieurodzaju popadli w długi. Głód i zaraza zredukowała do połowy żywy inwentarz; kredyt prawie zamknięty; a za niepłacone podatki idą resztki dobytku i świeżo co do stodoły zwiezione zboże, choć w wielu miejscach całe zapasy owe nie pokryją zaległych od lat trzech podatków. Z omłotem też nikt się nie spieszy tego roku, wiedząc z góry, że na każde wymłócone ziarnko areszt zaraz prokuratorya położy, — a tak spoczywa sobie po żniwie rolnik; spoczywają podatkowe palety egzekucyjne z każdym dniem się mnożące; spoczywają urzędy poborowe z powodu braku zajęcia; i handel spoczywa w Banacie, tym tak szczęśliwym i zamożnym niegdyś kraju, który Eldoradem austryackiej monarchii zwano.

Wiedeń 14go sierpnia. Targ na woły opasowe:

	Węg.:	Gal.:	prow.:	Razem
Przypędzono sztuk	1181	1457	183	2821
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1621
„ „ „ : „ z prowincyi „				1038
Poza targowiskiem kupiono „				6
Wróciło na prowincyą „				156

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 460 do do 640 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 110 złr. — kr. do 172 złr. 50 kr. w. .

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 21 złr. — kr. do 24 złr. — kr. w. a.

Nowy artykuł handlu.

Od niejakiegoś czasu zaczyna się nowy towar pojawiać na targowicach nadmorskich, a tym jest norwegska mąka przyrządzona z sztokfiszów. Znawcy zapewniają, że tak ze względu pożywności, jak taniości i długiego konserwowania się, zyska towar ten znaczny odbyt, a fabrykacya jego i konsumcya upowszechni się niebawem.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Salzburg 15 sierpnia. Cesarz Jmć odprawi w sobotę przegląd wojsk. W. książe Oldenburski przybył do Berchtesgaden.

Ischl 16 sierpnia. Dziś o 10ej rano przybył tutaj hr. Bloome. W. książę Heski ma tu przybyć jutro wieczór. Sądzą, że Cesarz wyjedzie 18go wieczór do Salzburga.

Baden-Baden 15 sierpnia *(Pr.)* Z przybyciem króla Pruskiego wiąże się zjazd książąt niemieckich tutaj.

Hamburg 16 sierpnia. *Altonaer Merkur* dowiaduje się, że w ostatnich rokowaniach w Gastein szło tylko głównie o zniesienie rządu ubocznego w Kiel urzędującego i wydalenie ks. Augustenburskiego, który jest jego punktem środkowym. Forma tego wydalenia jest prawie już znalezioną, a tylko ten punkt sam jeden stał na przeszkodzie układom. Z Kiel donoszą do *Börsenhalle*, że bar. Halbhuber protestował przeciw uzbrajaniu przez Prusaków Friedrichsort.

Paryż 16 sierpnia. Uroczystość napoleońska zeszła smutnie z powodu dżdżystej pory. Swiat urzędowy znajdował się na *Te Deum* w kościele katedralnym. W teatrach wieczór natłok przy bezpłatnym wstępie.

Zjazd monarchów w Salzburgu będzie zapewne tylko przypieczętowaniem ugody zapadłej w Gastein między hr. Bloome a p. Bismarkiem. Pierwszy z nich wrócił do Ischl, dla zdania sprawy z wysłannictwa swego. Doniesienia o tej ugodzie nie są zupełnie zgodne. *Wanderer* przyznaje, że wychodzi ona po za zakres przedłużenia stanu tymczasowego, to jest, że tyczy się zarazem urządzenia, wszelako w gruncie rzeczy będzie to tylko „reorganizacya prowizoryum". Najdalej idzie *Neues Fr. Blatt*, który twierdzi, że nowe przymierze austryacko-pruskie datować się będzie z Gastein. Obaj monarchowie powitają się w Salzburgu jako sprzymierzeńcy, i to nie przeciw Niemcom, jak się wydawało roku zeszłego w Karlsbadzie. Panujący średnich państw niemieckich czuwający w pobliżu, są objaśniani o biegu układów i przystali na zasady przez Austryą i Prusy przyjęte. Umówiono się w Gastein tylko o zasady, a nie o pretendentów, owszem, zastrzeżono sobie, aby imie przyszłego księcia nie dawało powodu do sporu. Urządzenie stosunku księstw do Prus, usunie wszelką kolizyę ze Związkiem, przez to, iż ma być za zezwoleniem Związku uskuteczniona zmiana ustawy wojennej Związku niemieckiego. Jeśli *Neues Fremden Blatt* jest dobrze informowanym, to ugoda w Gastein, chociaż w szczegółach przezeń niepodana, obróci się na korzyść Prus tak pod względem przyznania Prusom zwierzchności militarnéj nad księstwami, jak i przez milczące pominięcie Augustenburga. Nie inaczéj też zapatrują się na nią urzędowe dzienniki pruskie, że przypomnimy tu telegrafowane nam wczoraj słowa berlińskiéj *Prov. Corr*, która jednak uważa ugodę w Gastein za wstęp tylko do dalszych układów. Mówi ona o urządzeniu wspólnictwa dwoistego panowania i o przywróceniu porządku w księstwach. Pod tym ostatnim względem Prusy zawsze mają tylko na myśli zabiegi stronnictwa augustenburskiego. *N. fr. Presse* mniema, że w Gastein zapadła umowa stanowcza co do księstw i za wpływem państw średnich, na mocy której formalny traktat względem tych krajów zawarty będzie między Austryą i Prusami.

Wczoraj doniósł nam telegraf o zaburzeniach w Bukareszcie, które krwawo się skończyły. Dzienniki wiedeńskie nie mają późniejszych o tem doniesień, ani nawet żadnych takich, coby dozwalały osądzić przyczyny zajścia. *Gazeta Krzyżowa* w liście z rosyjska ubarwionym, niby z nad Dunaju pisanym, nie szczędzi zarzutów księciu, a *Wanderer*, który miewa w tamtych stronach stosunki, taki daje przypisek do telegramu donoszącego o zaburzeniach w Bukareszcie: „Od osoby, która może być dobrze świadomą rzeczy, słyszymy dość stanowcze twierdzenie, że mimo niewątpliwie istniejącego w Księstwach Naddunajskich obficie politycznego materyału palnego, wszelako obecne próby wybuchu są zupełnie niespodziewanemi. Rychlej czy później wykaże się dowodnie, że najnowsze wypadki w Bukareszcie dadzą się sprowadzić do wpływów obcych, z któremi się dotąd nie nawyknięto liczyć w sprawach odnoszących się do stosunków wschodnich."

Dzienniki paryskie zupełnie dziś puste. Obszerne opisy obchodu rozdawnictwa nagród i medali artystom z wystawy sztuk pięknych lub opis okrętów angielskich pod Cherbourgiem zgromadzonych, korespondencye z obozu pod Chalons opowiadające z wszelkiemi szczegółami ruchy wojskowe na placu ćwiczeń, zapełniają większą część dzienników. Cesarz miał wyjechać 16go z synem z obozu i przybędzie do St. Cloud, a niebawem wyjedzie do Biarritz.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 17 sierpnia wieczór. *General Corresp.* zapewnia, że ostatnia umowa między Austryą i Prusami, która w najbliższym czasie otrzyma sankcyę najwyższą, położy koniec wszystkim dotychczasowym zajściom w prowadzeniu wspólnego *kondominatu* i zapobieży jak najprzezorniéj przyszłym sporom. Jeżeli przez to przywrócony będzie niezachmurzony stósunek przyjacielski między mocarstwami niemieckiemi, to zarazem samo się z siebie rozumie, że oba mocarstwa nie zrzekną się swoich uprawnionych roszczeń i że zarazem prawom Związku niemieckiego traktat ten bynajmniéj nie uwłóczy. Umowa w Gastein przyniesie zgodę między mocarstwami niemieckiemi i utrwaleniu pokoju europejskiego nową zjedna rękojmię. — *General Correspondenz* oświadcza, iż mniemane wyrażenie hr. Belcredego, jakoby względy dyplomatyczne stały na przeszkodzie wydaniu powszechnéj amnestyi dla Galicyi, należy do dziedziny czczych wymysłów. (Ajencya *Havasa* rozniosła była wieść tę tu zaprzeczoną, przypisując wpływom Rosyi brak amnestyi. *Red. Cz.*)

Kursa. Wiedeń 17 sierpnia wieczór. Kolej północna 1648. — Akcye kredytowe 176·20. — Losy z r. 1860 90. — Losy z r. 1864 81·10. — Paryż 17 sierpnia. Renta w końcu 68·10.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Oznajmiam szanownym Rodzicom i Opiekunom, chcącym memu kie[...]wi swych synów powierzyć, że tak jak zwy[...]d 1go Września przyjmuję **uczniów**, tak [...]kół publicznych uczęszczających, jako też [...]atnie przygotowujących się w celu zdawania [...]ów, aby raczyli się ze mną wcześnie poro[...]eć, gdyż postanowiłem utrzymywać tylko [...]niczoną liczbę uczniów.

[...] naukę prywatną mogę przyjąć także kilku [...]iów dochodzących, szczególnie z parafii WW. [...]tych, w której istnieje mój pensyonat [...]ki, upoważniony przez c. k. Ministerstwo Sta[...] Mój zakład posiada wszelkie zasoby i środ[...]naukowe, za pomocą których mym jest celem [...]wnym zdobywać postęp w naukach, a przytem [...]alne prowadzenie się uczniów. — Mali uczniowie znajdą wszelką opiekę macierzyńską i dla [...]ich robią się największe ustępstwa w miernem [...]nagrodzeniu.

☛ Udziela się języka francuzkiego albo angielskiego, pojedynczo lub zbiorowo po cenie umiarkowanéj.

Ze mną można się porozumieć także listownie pod adresem: *Ulica Szeroka N. 488, dom [...]go Seiferta. (Plac Dominikański).*

Jan Szutkiewicz, przełożony pensyonatu.

(3175-1-3)T

Polecenie.

Z żalem żegnamy pana **Felicyana Bolehowskiego,** który swój *zakład wychowawczy młodzieży męzkiéj* z *Tarnopola* przeniósł do *Krakowa* i zamieszkał we dworku ś. p. Walerego Wielogłowskiego przy ulicy Gołębiéj. — Niniejszem potwierdzamy, że w jego zakładzie w Tarnopolu przez 5 lat dzieci nasze umieszczaliśmy, a z wychowania ich przyzwoitego i moralnego zupełnie byliśmy zadowolnieni. — Sumiennie, a ze szczérą przychylnością polecamy go szanownym obywatelom zachodniéj dzielnicy kraju, jako człowieka prawego, doświadczonego i do swego zawodu uzdolnionego, co publicznym oświadczeniem stwierdzamy. (3187-1-3)T

Stanisław Nikorowicz z Wolicy. — *Spiridion Nikorowicz* z Krzywotuł. — *Marceli Lasota* z Piszczowa. — *Franciszka Ujejska* z Denesowa. — *Zygmunt Ciński* z Horodyszcz. — *Maciéj Cęglecki* z Podwołoczysk. — *Ludwik Müller* z Poznanki. — *Emil Lipski* ze Zbaraża.

Ces. król. wyłącz. uprzywilejowana



w Ameryce i Anglii pierwsza patentowana,

ANATERYNOWA WODA DO UST

Dra I. G. Poppa,

praktycznego lekarza od zębów, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Cena flakonika złr. 1 40 c. opakowanie 20 cent.

Ten wyborny preparat uzyskał od czasu swego 15-letniego istnienia rozszerzenie i słynność poza Europą. Używanie téjże wody okazało ją szczególnie skuteczną na **ból zębów** każdego rodzaju, przeciw wielkim słabościom miękkich części ust, na chwianie się zębów, na dziąsła krwawiące się, na **„pruchnienie“** i szkorbut. Rozpuszcza slinę, przez co zapobiega się osadzie na zębach, działa ożywiająco i polepsza smak w ustach, oraz gubi zasadniczo wszelki nieprzyjemny odór z ust, który z powodu sztucznych lub dziurawych zębów lub z resztek potraw albo z palenia tytoniu powstaje. Ponieważ woda do ust ani na zęby ani na części ust nie działa w żadnym względzie szkodliwie i nie gryzie ich, służy więc jako najlepszy środek do czyszczenia ust i utrzymuje wszystkie części tychże w zupełnem zdrowiu i świeżości aż do późnéj starości. — Świadectwa wysoko stojących znakomitości lekarskich uznały już, że woda ta do ust jest zupełnie nieszkodliwą i zasługuje na ogólne pelecenie: to też wielu słynnych lekarzy ordynuje ją w licznych wypadkach.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów; cena złr. 2 10 cent.

Pasta Anaterynowa do zębów, cena złr. 1 22 c.

Roślinny Proszek do zębów, „ „ — 63 c.

Powyższe artykuły utrzymują:

w Krakowie: p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *L. Feintuch*, p. *J. Bartl*, p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt.

we Lwowie: apteka dawniéj *Milinga*, teraz Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolascha* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Gebhardta i Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera*, p. *Zygmunta Ruckera*.

Także utrzymują takowe na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Knau, — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski aptek. i p. B. Fadenhecht — w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. M. Lipschütz — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner — w Dolinie p. A. Schulz kasyer m. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Kołomyi p. Różański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt. — w Krynicy p. M. Nitribitt apt. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach p. Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann — w Kimpolung p. Berl Sommer — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. Kriegseisen aptek, p. Riedel apt., p. A. Rosenheim — w Sanoku p. J. Jaklicz — w Stanisławowie p. Beill apt., i p. B. Czuczawa — w Stryju p. J. A. Batsch apt. — w Serecie p. I. Sommer — w Suczawie p. E. Totezat apt. — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz — w Tarnopolu p. Latinek i p. Morawetz — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. A. Ronge — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p Krzyżanowski apt. — w Czerniowcach p. Alt syn apt. — w Buczaczu p. Kodrębski i Kerzel — w Stryju p. Kornberger apt. — w Stanisławowie p. Świtalski — w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz.

(2913-3-8)T

HP. z S. — Rok 25ty produkcyi.

Z PRODUKCYI NASION PASTEWNYCH

w Kleczy górnéj, poczta Wadowice w Galicyi,

zaszczyconej medalami,

nabyć można albo wprost u podpisanych, albo za pośrednictwem Bióra c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Domu Komisowego *Emila Artla* (dawniéj Wielogłowskiego) w Krakowie, — we Lwowie, — Domów Zleceń i Kantorów Rolników w Piotrkowie, — w Kaliszu, — w Lublinie, — w Włocławku, — Domu Handlowego *Juliusza Partowicza* w Płocku, — Domu Komisowego *Komierowskiego i Sp.* w Warszawie, — Domu Komisowego *P. Kaczyńskiego* w Kijowie i innych — następujących Nasion traw i roślin pastewnych do użytku przy zbliżających się siewach jesiennych:

		korzec złr.	kr.
1. **Mięszanka N. I.**	Na grunta najlichsze, gdzie owies się już nie udaje, najwłaściwsza na płodozmian, gdzie po siewie owsa ugoruje się rok lub dwa i sieje znowu owies, wyda w pierwszym roku dobry sianokos, a w następnych dobre pastwisko . . .	5	—
2. **Mięszanka N. II.**	Prawie tych samych własności co N. I., ale odpowiedniejsza na grunt cokolwiek lepszy, obejmując w swém składzie szlachetniejsze gatunki traw, wydaje siano lepsze, potrwa lat dwa i trzy	7	—
3. **Mięszanka N. III.**	Na ziemię miernéj dobroci i niezupełnie wyczerpniętą z siły pognojów, potrwać może lat dwa do trzech, sianożęcia wydając, podług jakości gleby do 40 cetn. z morgi siana pięknego i pożywnego.	11	—
4. **Mięszanka N. IV.**	Na grunta dobre, choćby najsilniéjszych pożytków, im grunt lepszy tém większy wydatek siana, potrwać może lat 3 do 4 w całéj sile, siano daje nadzwyczaj pożywne i stósunkowo do dobroci pożytku do 60 cent. z morgi, choć cena téj mięszanki jest wyższą jak pierwszych, ale zostawiając na lat kilka sianokosem, koszt się rozdziela .	16	—
5. **Mięszanka N. V.**	Na najlepsze gleby i pożytki, szczególniéj właściwa i dobrana, obejmując w swym składzie kilkanaście gatunków wyczek i koniczyn, na zakładanie łąk sztucznych lub odnowienie i uszlachetnienie istniejących; raz zasiana potrwa lat kilka i kilkanaście; pielęgnując łąkę odpowiednio, roślinki łąkowe z każdym rokiem rozkrzewiają się lepiéj; 6 do 8 garncy na morgę jeśt siew gęsty, co rozrachowawszy na lata użytkowania łąką, bardzo mały stanowi wydatek.	24	—
6. **Mięszanka N. VI.**	w zastępstwie koniczyny zwykłéj czerwonej, przy powtarzającem się częstszém nieudawaniu i prędkiem przepadaniu téjże.		
	Mięszanka N. VII. użyta albo sama, albo z domięszaniem koniczyny, zadawalniające wyda zbiory i dłuższe lata użytkowaną być może.		
	Kosztuje korzec bez domięszania koniczyny czerwonéj . .	30	—
	z domięszaniem tejże	36	—
7.	Tymotka dorodniejsza od innych.	30	—
8.	Lisi ogon, najodpowiedniejszy i niezbędny jako domieszka do obsiewu dobrych łąk nowo założonych lub odnawianych.	24	—
9.	Stokłóska olbrzymia (kletecka.)	18	—
10.	Stokłoska miękka.	14	—
11.	Stokłoska owsikowata	16	—
12.	Kostrzewa łąkowa	20	—
13.	Kostrzewa owcza.	28	—
14.	Psia trawa kupkowata	24	—
15.	Rajgras Francuzki	16	—
14.	Rajgras Angielski.	18	—
15.	Rajgras Włoski.	30	—
16.	Trawa miodowa.	5	—
17.	Mietliczka	30	—
18.	Poa znosząca położenie wilgotne i suchsze	32	—
19.	Koniczyna olbrzymia.	40	—
20.	Koniczyna komonica rożkowa, garniec — 8. złr. w. a.		
	Worek korcowy z opakowaniem	1. złr.	

Powtarzając, że siew traw w jesieni jest bardzo odpowiedni, gdyż wilgoć téj porze właściwa sprzyja kiełkowaniu, a roślinki trawne zasiane w zbożach ozimych, mają więcéj czasu do wykształcenia się i rozkrzewienia, przez co w przyszłości tém większe wyniki osiągnąć można, — zwracamy uwagę, że przy wczesnym siewie, użycie odpowiednich mięszanek trawnych bez osłony zboża wyda zaraz w roku następnym zadawalniający zbiór siana.

Sprzyjająca pora podczas zbiorów ułatwiła sprzęt większéj ilości i różnorodności nasion pastewnych — przez co produkcya może podać ceny niższe oraz zapewnić, że mając oznaczone warunki, gleby i płodozmian tém odpowiedniejszy dobór mięszanek, zastósować będzie w stanie.

Ceny podane obowiązują do czasu ukończenia siewów jesiennych. — Cenniki wiosenne wyjdą w Styczniu 1866. — Po wzrastającéj liczbie gospodarstw, skierowanych ku pastewności, a tem samem większéj potrzebie nasion, spodziewać się musimy, że ceny następne podniesionemi zostaną.

Na żądanie, mając podaną jakość gleby, płodozmian i warunki, udzielamy chętnie wszelkich rad i objaśnień, oraz podług potrzeby i żądania dodajemy do ogólnego składu Mięszanek szczegółowe gatunki traw lub koniczyn właściwszych.

Ponieważ wszelkie listowania i wysyłki Nasion w 24 godzinach w Zakładzie bezwarunkowo załatwiane bywają, upraszamy o zaleganiu na poczcie lub kolei, niezwłocznie na nasz koszt wprost Zakład uwiadomić, aby tem prędzéj przystępnem nam było, błąd nie z naszéj winy pochodzący, dojść i poprzeć, do czego jednak wyraźny podpis i oznaczenie poczty jest niezbędnem.

Zamówienia donoszące 100 złr. w. a., wyprawiamy na nasz koszt do ostatniéj wskazanéj stacyi kolei żelaznéj, nie daléj jednak, jak do Warszawy; dalej i mniejsze staraniem naszem będzie z najmniejszym kosztem przesyłać, zaręczając za pewność, tj. że dojdzie miejsca przeznaczenia każdéj przesyłki.

Ręczymy jak zawsze i podejmujemy się ponieść wszelkie straty, gdyby się pokazało, że Nasiona produkcyi naszéj nie są dorodne i nie mają siły kiełkowania; za te jednak tylko, które będą nabyte wprost z Zakładu, albo w workach opieczętowanych i opatrzonych tak wewnątrz jak zewnątrz znakami firmy.

Ma się rozumieć, że próba kiełkowania zrobioną być ma przed użyciem w polu, umiejętnie w płótnie, z wyczekaniem dni kilku, a przy niektórych i kilkunastu. Złe użycie Nasion lub niezwykle niesprzyjająca pora, nie mogą czynić nas odpowiedzialnymi za niezupełne zejście.

Klecza górna w Lipcu 1865 r.

(3144-3)T ***Henryk ze Sławna Sławiński i Syn.***

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się dnia 1go Września 1865 r., sprzedaje podpisany Dom Handlowy po cenie 4 złr. wraz z stęplem.

Jan Bartl w Krakowie.

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu JW, hr. Potockiego.)

(3257-1-)

Poszukuje się Nauczyciela

do dwóch chłopczyków w Krakowie, lat 7 i 6. Starszy już czyta po polsku i francuzku, i mówi obydwoma językami, oswojony z początkami artymetyki i z początkami pisania. Młodszy żaczął sylabizować, a po francuzku mówi. Życzeniem jest, aby Nauczyciel sposobił ich w naukach, jakie się dziś praktykują tu w pensyonatach przy znajomości niemieckiego i francuzkiego języków, nadto, aby dzieci te, prócz nauk, wyłącznie zostawały pod jego dozorem. *Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu.“* (3188-1-3)T

Mieszkanie kawalerskie

w Rynku głównym, na trzeciem piętrze, każdego czasu do wynajęcia.

Wiadomość w Handlu ***A. Wojczyńskiego.*** (3231-1-4)T

Pokój kawalerski frontowy

umeblowany, na dole,

jest każdego czasu do wynajęcia w domu pod L. 36 przy ulicy Zwierzynieckiéj.

(3186-1-3)T

☛ WYPRZEDAŻ ☚

sukien męzkich

po bardzo zniżonych cenach,

jako to:

Tużurek czarny, co kosztował 20 złr. — teraz tylko 15 złr.
Żakiet czarny, co kosztował 18 złr. — teraz tylko 14 złr.
Paletot (Palmerstonowy), co kosztował 40 złr. — teraz tylko 30 złr.
Zarzutka z angielskiego kortu, co kosztowała 18 złr. — teraz 14 złr.
dto w tyle z fałdem, co kosztowała 20 złr. teraz 15 złr.
Ubrania całe z jednego kortu, co kosztowało 30 i 35 złr. — teraz 20 i 25 złr.
Spodnie zimowe z najlepszego gatunku kortu, co koszt. 14 złr. — teraz 10 złr.
Spodnie letnie kortowe, co kosztowały 9, 10 i 11 złr. — teraz 6, 7 i 8 złr.
Kamizelki z różnych materyj i kortów, co kosztowały 4 5, 6 i 7 złr. — teraz tylko 3, 4, 5 i 6 złr (2980-9-10)

Józef Zarzycki

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj „pod Trzema Dzwonami“ pod L. **332.**

Poszukuje się BONY do dzieci w Krakowie dla francuzkiego języka, któraby jednak umiała przynajmniéj od potrzeby mówić po polsku lub po niemiecku. — Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu.“* (3182-2)

Towarzystwo akcyjne GALICYJSKIEGO PETROLEUM

w Hamburgu i Wiedniu.

W skutek publikacyj w numerach 174 i 175 „Gazety Narodowéj“ zawartych, a akcyjne Towarzystwo dotyczących,

została przeciw Redakcyi „Gazety Narodowéj“ w c. k. Prokuratoryi rządowéj wniesiona skarga,

co się niniejszem podaje do publicznéj wiadomości.

Hamburg i Wiedeń dnia 9 Sierpnia 1865.

(3224--2) ***Rada Zarządzająca.***

KRYNOCHROM

do farbowania włosów,

który to środek przywraca pierwotny naturalny kolor i pomaga skutecznie rośnięciu włosów.

Cena Krynochromu wraz z Pomadą i opisem używania 4 złr. w. a. Dostać jéj można jedynie w Handlu p. ***J. Jahna*** w Krakowie i Tarnowie, jako téż w aptece p. ***A. Berlinera*** we Lwowie. (3230 1-6) T

W Gmachu narożnym pod l. 87 na Piasku tuż obok plantacyj

w KRAKOWIE

otwarte już zostały

NOWE ŁAZIENKI

urządzone na sposób zagraniczny, z najzupełniejszem uwzględnieniem wygód i potrzeb szanownej Publiczności, i odznaczające się czystością wody rzecznej, filtrowanej, do studni w tym celu ze znacznym nakładem wprowadzanej.

Otwarcie w tym samym gmachu **Łaźni parowéj, kąpieli spadowych, natryskowych i ziołowych,** będących na ukończeniu, ogłoszone zostanie później.

CENA.

Kąpiel klasy I. pod l. 1. 2. 3. 4. 7. 8. 9. 10. 12. 16. kosztuje . . . . . 50 cent.
dto dto z przedpłatą na 10 biletów . . . . . 45 „
20 „ . . . . . 40 „
30 „ . . . . . 35 „
Kąpiel klasy II. pod l. 5. 6. 11. 13. 14. 15. . . . . . 40 „
dto dto z przedpłatą na 10 biletów . . . . . 35 „
20 „ . . . . . 30 „
30 „ . . . . . 25 „
Prześcieradło . . . . . 10 c. — Ręcznik . . . . . 5 cent.
Mydło . . . . . 5 „ — Swiatło . . . . . 5 „

Kąpiel użyta dłużej niż godzinę płaci się podwójnie.

Wypożyczanie wanny metalowej do tygodnia płaci się dziennie 15 c. — po tygodniu na czas dłuższy 10 c.

☛ Uprasza się uprzejmie do kąpieli nie używać siarki, lub innych przedmiotów zanieczyszczających wanny metalowe, — jako też psów z sobą nieprzyprowadzać. (2585--12)

Elixir leczący ból zębów jedną kroplą stanowczo na zawsze, 75 cent., oraz **Proszek roślinny** do czyszczenia **zębów,** utrzymujący dząsła w stanie zdrowia, tylko 65 cent. wynalazku Dr. Aleksandra Slaskiego, lekarza med. Chir. i Akuszeryi z Wydziału paryzkiego. Środki znane już dokładnie ze swej skuteczności utrzymują: *w Krakowie: p. E Skirliński, p. Jahn i Dom Komisowy* p. *Emila Artla* (dawniéj W. Wielogłowskiego); — *we Lwowie: p. F. W. Królikowski, kupcy, p. Mikolasch i p. Wichert* — w Przemyślu p. E. Machalski. — w Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter, — w Nowym-Sączu Dom zleceń p. J. Marsa — w Sanoku p. J. Jaklitsch — w Tarnowie p. Jahn. (539-19)

Dr. ***Slaski*** zamuje się leczeniem choró b zastarzałych (chronicznych). Ordynuje w domu N. 27 na Krowodrzy przy Krakowie od godziny 12 do 2éj. Udziela także rady na listy frankowane

Winogrona i Brzoskwinie

włoskie

nadchodzą co dzień świeże do Handlu

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE.

W tymże Handlu dostać można gotowéj **Masy do zapuszczania posadzki.** (3229-2-3)

Adwokat krajowy Dr. Herrmann Frenkl,

na własne żądanie z Przemyśla przeniesiony, otworzył kancelaryę swoją **we LWOWIE,** (3233-1-3)T przy ulicy Frensnelowskiéj pod N. 138 2/4.

Technik Gorzelnictwa,

Polak, lat 30 liczący, który wykształcenie w tym zawodzie podług najlepszych metod na instytucie w Berlinie osiągnął i dobremi świadectwami to okazać może, pragnie przyjąć w zarząd gorzelnię jednę lub więcéj. — Bliższéj wiadomości udziela pan profesor *Dr. Huss* w Berlinie, Buschingstrasse N. 14. (3236)

Dzierżawy

poszkuje się w zachodniej Galicyi, objętości 150 do 300 morgów ornéj ziemi w dobréj glebie, przy dobrych budynkach gospodarskich i przyzwoitym domie mieszkalnym, i to najmniéj na lat sześć.

Właściciele takowych do wydzierżawienia dóbr, raczą się zgłosić z dokładnem opisaniem pod cyfrą **X.,** poczta Dobczyce, w obwodzie Krakowskim. (3190-1-3)T

Wszelkich robót ślusarskich i reperacyj różnych **maszyn i pomp,** podejmuję się po umiarkowanych cenach.

Jan Latuszki,

Majster ślusarski na Kleparzu, przy ulicy Długiéj pod L. 4.

(3189-1-3)



Na porost wąsów i brody. (Bartzwiebel)

żadna Pomada-



Nowy środek do prędkiego i niezawodnego porośnięcia gęstéj, silnéj brody i wąsów, za którego skuteczność się ręczy, i który po 4-do 6cio-miesęcznem używaniu nawet u młodych mężczyzn jak najlepszym skutkiem bywa uwieńczony.

Cena flakonika 2 złr. 10 cent.

Z przesyłką pocztową liczy się za opakowanie 20 cent. — Zamówienia uskuteczniają tylko za przysłaniem należytości lub pobraniem pocztą: **w Krakowie** p. ***Ernest Stockmar*** aptekarz, — w Wiedniu p. Zygmunt Weinberger, Rothenthurmstrasse N. 3, — w Pradze p. Fragner, aptekarz w małem mieście; — w Peszcie p. Józef Török. ulica Królewska N. 7.

☛ Również poleca taż apteka p. *E. Stockmara w Krakowie:* (3127-7-18)T

☛ **na BÓL ZĘBÓW** ☚

Wełnę do zębów, która wszelki ból nach miast uśmierza, — po 25 centów.

W Handlu A. WOJCZYŃSKIEGO

w Krakowie,

wzory Tapetów zagranicznych.

Rulon nader tanio od cenu **12½ centa,** do złreńs. 4¼ srebrem, franko, Berlin.

Asphalt Papier

środek przeciwko wilgotnym ścianom. (2929-6)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 sierp.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	91½	90½
Banknoty pol. 100 złr.	468	460
Ruble ros. za 100 rsr.	145½	143½
Talary prs. za 100 tal.	162	160
Banknoty prus. 150 zł.	93¾	92¾
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat ważny. . . .	5 20	5 10
Napoleon d'or . . .	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	73 50	72 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	196	193

Wiedeń 17 sier(t.)	złr.	cent.
5% Metaliki . . .	69	30
5% Pożyczka narod.	73	85
Akcye banku wied.	784	—
„ „ kred.	176	50
Losy 5% z r. 1860 .	90	25
Srebro	107	—
Londyn 10 fnt. szter.	109	15
Dukat pojedynczy	5	17

Wiedeń 16 sierp.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	63 60	63 50
„ Pożyczka narod.	74 —	73 80
„ Metaliki na m. k.	68 90	68 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	91 —	99 —
„ „ „ węgiers.	72 50	71 90
„ „ „ chor. ib.	73 —	72 —
„ „ „ galicyjs.	72 —	71 40
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	69 —	68 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 20	92 90
4% Galicyjskie. . .	69 50	68 50
5½% Węgiersk. los.	81 —	80 80
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 50	144 —
„ „ „ 1854	84 —	83 50
„ „ „ 1860	89 90	89 80
„ „ „ 1864	81 —	80 80
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	121 30	121 —
„ tryest na 4½%	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	80 50	80 —
„ ks. Esterhaz.	75 —	65 —
„ Księcia Salm	28 —	27 —
„ „ Palfy .	26 —	25 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	24 —	23 —
„ hr. St. Genois .	24 —	23 —
„ miasta Budy . .	23 50	22 50
„ ks. Windischgr.	17 —	16 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 25
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	783 —	782 —
Zakładu kredytowego	175 60	175 50
Zeglugi par. na Dunaju	480 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.	167 —	165 80
„ rządowej fr.-a .	174 50	174 30
„ zachodniej c. El.	131 50	131
„ Pardubickiej .	118 25	117 75
„ Południowej .	207 —	206 —
„ Galicyjskiej . .	195 —	194 80
Czerniowiec. zwpł. 50%	83 —	82 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. — Discouto mejsc. 3	91 50	91 50
Augsg 100 zł. nr. — 4½	91 —	90 80
Berlin 100 tal. . — 4	—	—
Frankf. n. M. 100 — 3½	91 20	91 —
Hamb. 100 mark. — 3½	81 20	81 10
Londyn 100 fun. — 4	109 30	109 25
Paryż 100 frank. — 3	43 35	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	14 95	14 00
„ pół korony .	— —	—
„ dukaty na wagę	5 19	5 17
„ „ obrączk.	5 19	5 17
Złoto *al marco* . .	5 17	5 16
Napoleondory . . .	8 77	8 76
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	10 95	10 92
Imperyały rosyjskie	9 —	8 95
Srebro	107 50	108 25
„ kupony	107 50	108 25
Talary związkowe .	1 61½	1 61½
Pruskie bilety kas. .	1 60½	1 60½

Lwów 14 sierp.	żądają	płacą
Dukat	5 20	5 15
Półimperyał rosyjski	8 98	8 84½
Rubel srebr. rosyjski	1 71	1 68
Talar pruski	1 62½	1 60½
Listy gal. b: kup. w. a.	69 51	68 86
„ „ „ „ m. k.	72 91	72 36
Obligi indem. b kup.	71 71	71 11
Akc. kol. gal. b. kup.	195 06	193 19

Warsz. 16 sierp.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 99	—
kupon. „		1 51 1/9
Listy zast III okr. „	13 50	13 46
kupon „		9
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	78 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	74 25	73 75
5% Pożyczka loteryjna	106 —	105 85
Wrocł. 16 sierp.		
Banknoty austryac. .	93 11/12	93 5/12
Polskie bilety bank. .	80 7/8	80 3/8
„ Listy zastaw.	73 1/8	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
„ „ „ 3½%		—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 16 sierp		
Renta 3%	67 95	
Londyn 14 sierp		
Konsole	89¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szcakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Brunona Mieczyńskiego. (3073--7--)

Dla Gospodarzy wiejskich!

FABRYKA MASZYN
M. Peterseima
w KRAKOWIE,

na Wesołéj przy ulicy Kopernika, poleca się do wykonania wszelkich maszyn i sprzętów gospodarskich po cenach umiarkowanych.

Szczególną uwagę zwraca na całkiem nowy **Siewnik do rzepaku** 3-rzędowy, z puszkami szklannemi, — tudzież najnowszy **Siewnik uniw. *Robilarda***, które obydwa Siewniki na międzynarodowéj wystawie w Szczecinie, otrzymały złoty medal nagrody. (3140-4-12) T

Poszukuje się Ajentów do kupna!

Pewne Towarzystwo angielskie poszukuje Ajentów na całą Austryę, którzyby z produktami krajowemi byli obznajomieni. — Stała płaca złr. 1.200 do 1.500. — Frankowane oferty w niemieckim, angielskim lub francuzkim języku uprasza się adresować: **„Herren John Greenham & C., 40, caledonium road in London.“** (3225--2)T

OLEJEK JODOWY

przez ***J. Personne.***

Przez cesarską akademię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek *środkiem lekarskim nieocenionéj wartości*, mającym większe zalety niż oléj z tłuszczu wątrobianego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom *skrofulicznym*, nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wóli, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu; niemniéj w początkach *cierpień płucowych, na zadawniały zły przymiot (syfilis)*; wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnym, itd.

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach ośmio-graniastych, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i Główny Skład utrzymującego.

Główny Skład: w Paryżu w aptece *Labelonye et Comp.* 19 rue Bourbon Villeneuve; — w Krakowie p. *Wiktor Redyk*, aptekarz; — we Lwowie p. *Berliner* aptekarz. (W) (2801-9-18 T)



Ck. wył. uprzywil.

Płyn uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI,
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem**—używanym w masztalarniach **JM. Królowéj Angielskiéj**, — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalarniach, **i to z najlepszym skutkiem utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do póżnéj starości wytrwałym i rażnym i służy szczególnie do wzmocnienia przed, a do przywrócenia sił po większych trudach,**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (3211-1-13)

Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn***, — **we Lwowie: PP. *C. Iskierski, P. Mikolasch, S. Rucker A. Berliner.***

w Białej p. *J. Keller.*	w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Brzeżanach p. *Margulies.*	w Rzeszowie p. *Schaitter* i *Spółka.*
„ p. *J. Fadenhecht.*	w Sanoku p. *J. Jaklitsch.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*	w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Nowym Sączu *A. Scitowicz i Syn.*	w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*	w Tarnowie p. *J. Jahn.*
w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*	w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nie uprzywilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdéj flaszce.

Dr. Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi

A. Rosenberg

w Krakowie na Stradomiu pod l. 14

leczy jak dotąd **za pomocą elektryki** wszelkiego rodzaju sparaliżowania i słabości nerwowe. Ordynuje codziennie od godziny 3-ciej do 5-tej po południu (3085-7-)T

PASTYLKI z ERGOTYNY

przez ***Bonjean.***

Zaszczycony złotym medalem farmaceutycznego Towarzystwa w Paryżu.

Pastylki te bywają używane z jak najlepszym skutkiem przez najsłynniejszych lekarzy europejskich przeciw krwotokom każdego rodzaju, pluciu krwią, biegunce i chronicznemu rozwolnieniu, (które niemi leczą się w kilku dniach) przeciw zatwardzeniom i upławom kobiécym. Przez swą energiczną działalność na cyrkulacyę krwi stają się pastylki te oraz najlepszym środkiem przeciw słabościom piersiowym.

Główny skład w Paryżu: Labelonye et Comp., 19 rue Bourbon Villeneuve. — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk* aptekarz, we Lwowie: p. *Berliner* aptekarz. (2802-9-18)T (W)

Państwo Dołżanka,

(obwód Tarnopolski, ostatnia poczta Tarnopol) poszukuje

Owczarza uzdolnionego,

do prowadzenia znaczniejszéj owczarni. Ubiegający się o tę posadę, miałby się wykazać świadectwami, iż dawniéj już w znaczniejszym jakim skarbie podobną posadę zajmował. (3214-2-3) T

Listy adresować do Zarządu dóbr Dołżanka, poczta Tarnopol.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (3065-5-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — Krakowie u p. *Miczyńskiego* apt. — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrosowskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — i w Kijowie u *Marcińczyka* i innych.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!
(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Wzięte w opiekę na dworach Cesarskich, Królewskich i Książęcych, zaszczycone przywilejami, patentami i medalami!

Dra Béringuiera
SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.) Orygin. flaszka 1 złr. 25 kr.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. BORCHARDTA
MYDŁO ZIOŁOWE,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju ☰ w opieczętowanych oryginalnych paczkach, po 42. kr. ☰

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w. a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. ☰ W oryginalnych sztukach po 50 cent. ☰

Dra Béringuiera
OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN.

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,

w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 centów.

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł, — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj czerstwości całéj wklęsłości ust.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj. ☰ Paczka oryginalna 35 centów. ☰

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków wonnejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (po 85 cent.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,

z pobudzających, pożywnych soków i składników roślinnych na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **Józef Bartl**, następnie:

W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** pan Mojżesz Fränkel — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogowski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek.— w **Kentach** p. G. Streya, —üw **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt.— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et. Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz— w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyśu** p. Edward Machalski,— w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** p., Karol Teichmann,— w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa,— w **Sanoku** pan Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki,— w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** pan J. Dempniak, — **Tarnowie** p. J. Jahn i pan Henryk Koy, — w **Tarnoolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Turce** p. A. Czyrniański, — p **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald,— w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (2813-4-12) T

Poniewaž przez właściciela fabryki pana *G. A. W. Mayera w Wrocławiu*, wynaleziony i więcéj niż 10 lat publicznie ogłoszany

„Biały Syrop piersiowy,“

często bywa fałszowany, a nawet i kształt flaszek i etykiety bywają naśladowane, przeto pan *Mayer* przysłał mi na sprzedaż oprócz flaszek dawniejszego kształtu, *nowe flaszki oryginalne z wyciśniętą firmą:* (3088-7-)

„G. A. W. Mayer in Breslau,“

które również opatrzone są nowemi pstremi etykietami, ażeby cierpiąca Publiczność tem bardziéj mogła się zabezpieczyć przed oszukaństwem i naśladowaniem. — Syrop ten prawdziwy po cenie: flaszka 3 złr. — pół flaszki 1 złr. 50 cent. — z opakowaniem o 20 cent. więcéj, utrzymują: **w Krakowie** jako główny Skład na całą Galicyę p. ***E. Stockmar***, aptekarz „pod złotym Słoniem, — w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski.*

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux“ dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, ztąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także nieposlednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płokania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka Balsamu dla Galicyi i całéj monarchii Austryackiéj kosztuje **1 złr. 50 c.** dla Niemiec **1 talar pr.**, — dla Rosyi, Mołdawii i Wołoszczyzny **1 rub. sr.**,— dla Anglii **3 szyl.**, — dla Francyi **4 franki**, — dla Turcyi **20 piastrów**,— dla Ameryki **$1\frac{1}{2}$ dolara**,

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: pp. *J. Jahn, J. N. Walter* i apteka pod „Barankiem“ *Wiktora Redyka* (dawniéj Molędzinskiego), — W Altonie *Priester.* — W Arad *Jan Szarka, Karol Ring i Jan Tedeschi.* — W Baja *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie *Schottola Kropatschek.* — W Bilsku *Johany* apt. pod Czarnym Orłem. — W Bukareszcie *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma.* — W Czerniowcach *Ignacy Schnürch.*— W Debreczynie *F. Götl* i *Franciszek Borsos.* — W Esseg *S. Deszathy.* — W Fünfkirchen *F. Kunz* apt. — W Gratzu *J. Purgleithner* & *J. Eichler.* — W Grosswardein *Józef Molnar.*— w Gallaczu (Gallatz) *J. A. Cikierski*, — w Jassach *Kakonya*, — W Hamburgu *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss.* — W Hermansztadzie *Zöhrer.*— W Jassach *Immervoll.* — w Konstantynopolu *Veliks i Spółka* — W Koszycach *E. Eshwig i* — W Linzu *I. E. Vielguth* i *syn* i *Hofstätter.* — W Lugosz *F. Kronetter.*— We Lwowie: *Adolf Berliner*, (dawniéj *Laneri*), *P. Mikolasch* aptek., *Z. Rucker* (dawniej *Tomanek*) i *Bonifacy Stiller.* — W Miskolcz *J. Beszormanyi.* — W Neusatz *F. Schreiber* i *C. B. Grossinger.* — W Nowym - Jorku *Berendtsohn.*— W Ołomuńcu *Gehrhauser.*— W Opawie *Adolf Hanke.*— w Odesie *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp.* — W Peszcie *N. Töreck* i *A. Thalmayer* i *Sp.* — W Peterwardein *L. C. Junginger.* — W Pradze *J. Fürst*, apt. pod „Białym Aniołem,“ *Fragner, F. Fürst, Nentwich*, i *Vszeteczka.* — W Preszburgu *Fr. Heinrici.*— W Rzeszowie *J. Schaitter* i *Sp.* — W Salzburgu *I. Hinterhuber* i *G. Bernhold.* — W Sanoku *J. Jaklitsch.*— W Semlinie *A. D. Joanovics.*— W Szegedynie *Michał* i *Albert Kovacs.* — W Temeswarze *Pecher, Roth, Kraul* i *Beogradaz.* — W Waszyngtonie *Juliusz Lesser.*— W Werschetz pan *Sebastian Herzog.* — W Wiedniu *I. D. Pohlimann* pod „Złotym Jeleniem“, i *F. Pleban, J. Weiss*, apteka pod „Murzynem,“ *F. Neistein* i apteka pod „Królem Węgierskim“, — w Zagrzebiu *Mihics.*

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY R. Pock, — w BERŁADZIE M. Brettner, — w BERNIE E. Eder, — w BIAŁEJ R. Fijałkowski, — w BILSKU J. Hanke i A. Stanko, — w BÓBRCE Czernik, — w BOCHNI Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BOTUSZANACH Frank, — w BRAILE Emil Polaczek, — w BRODACH W. H. Kläber i Gomuliński aptek., — w BRUCK Wittmann apt., — w BRZEŻANACH E. Moerl i Fadenhecht aptek., — w BRZOSTKU Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU Kodrębski i Kercel, — w BUDZIE węgierskiej L. Bukacz, — w BURSZTYNIE Nęcki apt. — w CIESZYNIE Schröder, — w CILLY Baumbach apt., — w DEMBICY Józef Masłowski aptek., — w DZIKOWIE Narcyz Giżyński, — w EFFERDING Bendl, — w FOLTICZENI C. Worcel, — w FREJBERGU Kosta i Bochumiński, — w FREISTADZIE p. Schiffner, — w GLINIANACH N. P. Hełm aptek., — w GRÓDKU Tomaszewski apt.— wHALL Karol Richter, — w HAMBURGU Gotthelf Voss, Louis Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. Felix Michalewicz, — w HUSIATYNIE ros. Grzybowski apt.,— w IGŁAWIE V. Inderka,— w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w JAŚLE W. Pik, — w JAWOROWIE Lachowicz, — w KAŁUSZU Schlessinger aptek.— w KAMIEŃCU-PODOLSKIM D. Petalas apt.— w KENTACH S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE L. Feresz, — w KOŁOMYI Kupfermann i Jan Sidorowicz apt.—w KOMARNIE Emperle,— w KOZOWY p. A. Dobrzański apt. w KRAJOWY p. Ed. Ludwig, — w KRAKOWCU p. Dobrzański— w KRAKOWIE Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem,“ — W KREMSMÜNSTER W. Koffler,— w KROŚNIE W. L. Chodacki apt., — w KRUMAU J. Amort,—w KRZESZOWICACH Stehlik, — w LEŻAJSKU Maresch apt., — w LIMANOWEJ Haverland ,— w LUBACZOWIE Szańkowski apt.,— we LWOWIE Ebenberger apt. pod „Węgierską Koroną,“ Torosiewicz apt. pod Cesarzem Rzymskim, Apteka pod „Złotym Słoniem“, Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „Złotym Lwem“, L. Janowski i Sp. przy placu Kapitalnym, J. Brunn, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bochnak i A. Bogdanowicz, — w ŁANCUCIE Swoboda aptek., — w MARBURGU Bancalari apt., — w MIELCU Satkowski apt., w MOŚCISKACH J. Szalbot apt.,— w NAROLU Federbusch, — w NYAMTS A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE Wład Polaszek apt., — w PETTAU Baumeister, — w Pilźnie Edward Kahler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZTI R. Schmekan, — w PODEBRAD E. Hellich, — w PRERAU A. Kramar, — w PRZEMYŚLU Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH Międlicki apt. — w PRZEWORSKU Feliks Świtalski apt., — w RAWIE Diestel apt., — w RADZIECHOWIE Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE Kornberger apt., — w RADOWCACH J. Schnürch, — w ROZWADOWIE Karol Marecki, — w RYMANOWIE E. M. Burskiapt., — w SAMBORZE Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE Edward Mańkowski apt.,— w SKAŁACIE Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. Otto Szklencka, — w SOBOTCE M. Hruska,— w SOKALU Grott, — w SOKOŁOWIE Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE W. Marewski i Stecher apt., — w STEJER J. Stiegler, — w STRUIEMNIU Różycki, — w STRYJU Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE Botisat, — w TARNOPOLU A. Morawetz, — w TARNOWIE J. Jahn,, — w TURCE M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY Nęcki apt., — w UNCHOST J. Barcal, — w WADOWICACH Gorecki, — w WELS F. Vielguth, — w WIELICZCE F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH J. Kodrębski, — w ZATORZE S. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE Pettesch apt., i Wolff Korkus, — w ŻMIGRODZIE W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE Postępski aptekarz.

Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych. (2826-6-)T

Ces. król. uprzywil.



kolej zachodnia Czeska.

PLAN JAZDY.

Pociąg osobowy N. 1.

Praga	Odjazd	o g. 6 m. 40 rano
Pilzno	Przyjazd	„ 10 „ 6 „
	Odjazd	„ 10 „ 26 „
Furth	Przyjazd	„ 12 „ 50 w poł.
	Odjazd (kol. baw. wsch.)	„ 1 „ 35 „
Mitterteich	Przyjazd (kol. baw. wsch.)	„ 9 „ — wiecz.

Pociąg osobowy N. 2.

Mitterteich	Odjazd (kol. baw. wsch.)	o g. 5 m. 35 wieczór
Furth	Przyjazd (kol. baw. wsch.)	„ 11 „ 10 w nocy
Furth	Odjazd	„ 12 „ 10 „ „
Pilzno	Przyjazd	„ 2 „ 31 „ „
	Odjazd	„ 2 „ 51 „ „
Praga	Przyjazd	„ 6 „ 24 rano

Pociąg osobowy N. 3.

Praga	Odjazd	o g. 8 m. 50 wiecz,
Pilzno	Przyjazd	„ 12 „ 10 „
	Odjazd	„ 12 „ 20 „
Furth	Przyjazd	„ 2 „ 40 w nocy
	Odjazd (kol. baw. wsch.)	„ 3 „ — rano
Mitterteich	Przyjazd (kol baw. wsch.)	„ 9 „ 8 „

Pociąg osobowy N. 4.

Mitterteich	Odjazd (kol. baw. wsch.)	o g. 5 m. 45 rano
Furth	Przyjazd (kol. baw. wsch.)	„ 1 „ 35 po poł.
Furth	Odjazd	„ 2 „ 25 „
Pilzno	Przyjazd	„ 4 „ 49 „
	Odjazd	„ 5 „ 59 „
Praga	Przyjazd	„ 8 „ 23 wiecz.

Pociąg osobowy N. 5.

Praga	Odjazd	o g. 9 m. 10 rano
Pilzno	Przyjazd	„ 12 „ 36 w poł.

Pociąg osobowy N. 6.

Pilzno	Odjazd	o g. 2 m. 39 po poł.
Praga	Przyjazd	„ 6 „ 2 wiecz.

Czas odjazdu pociągów na stacyach pośrednich, oraz stykanie się tychże z kolejami sąsiedniemi i jazdami pocztowemi, można powziąść z planów jazdy znajdujących się na każdéj stacyi.

Ważne dla Podróżujących do kąpiel!

Z **Pragi** przez **Furth** do **Mitterteich** pociągiem 1szym i 2gim. z **Mitterteich** do **Eger, Franzensbadu** i t. d. pocztą, a to z **Mitterteich** o godzinie 3éj po południu i o godzinie 9 minut 30 wieczór, z **Eger, Franzensbadu** itd. do **Mitterteich** pocztą.

Przyjazd do **Mitterteich** o godzinie 5. minut 5 rano i o godz. 11 minut 5 przed południem, z **Mitterteich** przez **Furth** do **Pragi** pociągiem 2 i 4.

Ogólny czas trwania jazdy.

Pociągiem Nr. I.

a) z **Pragi** do **Eger** godzin 16 minut 50, z tych 14 godzin 50 min. koleją, a 2 godzin pocztą.

b) z **Pragi** do **Franzensbadu** godzin 17 minut 20, z tych 14 godzin 50 minut koleją, a 2 godziny 30 minut pocztą.

Pociągiem Nr. III.

a) z **Pragi** do **Eger** godzin 14 minut 18, z tych 12 godzin 18 minut koleją, a 2 godzin wozem.

b) z **Pragi** do **Franzensbadu** godzin 14 minut 48, z tych 12 god. minut koleją, a 2 godzin 30 minut wozem.

Ceny jazdy.

Pociągiem Nr. I. z **Pragi** do **Mitterteich:**

klasą Iszą	15 złr. 25 cent.	w. a. w srebrze,
„ IIgą	11 „ 19 „	„ „ „
„ IIIcią	7 „ 69 „	„ „ „
Taksa pocztowa z **Mitterteich** do **Eger** —	„ 65 „	„ „ „
dto z **Eger** do **Franzensbadu** —	„ 42 „	„ banknotami.

Pociągiem Nr. III. z **Pragi** do **Mitterteich:**

klasą Iszą	15 złr. 73 cent.	w. a. w srebrze.
„ IIgą	11 „ 58 „	„ „ „
Taksa pocztowa z **Mitterteich** do **Eger** —	„ 65 „	„ „ „
dto z **Eger** do **Franzensbadu** —	„ 42 „	„ „ banknotami

Uwaga: Za dalsze jazdy n. p. **Marienbadu, Karlsbadu** i t. d. należy doliczyć jeszcze odpowiednie należytości pocztowe.

Praga w Maju 1865 r.

Dyrekcya Ruchu.

(2924--13)T

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.

	Saxonia,	kapitan	***Meier***	19 Sierpnia.
Parowiec osobny	**Teutonia**	„	***Haack***	26 Sierpnia.
	Allemania	„	***Trautmann***	2 Września.
Parowiec osobny	**Bavaria**	„	***Taube***	9 Września.
	Germania	„	***Ehlers***	16 Wześnia.
	Borussia	„	***Schwensen***	30 Września.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150**, druga kajuta tal. **110**, między-pokład tal. **60**.
Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych, nastąpią: dnia **15 Sierpnia** przez okręt towarowy **„Deutschland“** kapitan ***Hensen.***

Parowce osobne: **Teutonia.** kapitan ***Haack***, dnia 26 Sierpnia, **Bavaria.** „ ***Taube.*** dnia 9 Września

ekspedyowane będą z Hamburga wprost do Nowego Jorku, omijając Southampton.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

Staar & Geishofer w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

(3090-9-)